

Wiadomość Tygodnia

ŚWIĘTO CZĘSTOCHOWSKIEJ MADONNY



© Biuro Prasowe Jasnej Góry / foto: Krzysztof Swiertok

-Wierzmy, że Maryja tak, jak w Kanie Galilejskiej, także dziś mówi Jezusowi czego nam brakuje. Ona staje przed nami jako Matka Nadziei. Żyjmy więc tą nadzieją i niech ona nie będzie łatwowiernym optymizmem, ale darem łaski w realizmie życia - zachęcał na Jasnej Górze Prymas Polski. Abp Wojciech Polak wraz z przedstawicielami Episkopatu celebrował Sumę odpustową w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej. Uczestniczyli w niej tysiące pielgrzymów, którzy na „imieniny do Mamy” dotarli pieszo, rowerami, a nawet na rolnkach.

Abp Wojciech Polak przytoczył słowa papieża Franciszka zawarte w bulli ogłaszającej Jubileusz Zwyczajny Roku 2025, że „burze nigdy nie mogą zwyciężyć”, ponieważ jak wyjaśniał jesteśmy zakotwiczeni w nadziei łaski, która jest w stanie uczynić nas żyjącymi w Chrystusie, przezwyciężając grzech, lęk i śmierć. - Ta nadzieja przenosi nas ponad próby i zachęca, byśmy szli, nie

tracąc z oczu wielkości celu, do którego jesteśmy wszyscy powołani - zauważył.

Zwrócił uwagę, że odpowiedź na pytanie, co to znaczy, że nadzieja jest darem łaski w realizmie życia pokazują wydarzenia w Kanie Galilejskiej. Wyjaśniał, że tam Maryja okazuje się prawdziwie Matką Nadziei. Jest Tą, która nie prosi Jezusa o cud, niczego Mu nie narzuca i nie wymusza. - Mówiąc Jezusowi: nie mają już wina, zawierza mu tylko całą sytuację i oddaje ją w Jego ręce – mówił kaznodzieja i dodał, że w ten sposób Matka Boża uczy nas wiary i zaufania Jezusowi. Podkreślił, że tak właśnie będzie się objawiał dar Bożej łaski w realizmie życia, w którym Jezus przyjdzie z pomocą. Jak wyjaśniał to, On sam, zaproszony na wesele w Kanie Galilejskiej po raz pierwszy publicznie objawi się jako Boski Oblubieniec i tam poprzez prosty, boski i tak ludzki gest, ukazało się to, co będzie wyróżniać życie i misję

Jezusa. Zaznaczył, że On jest tym, który pomaga osobom w potrzebie i w trudnej sytuacji.

Za papieżem Franciszkiem, zauważył, że podstawą naszej wiary w Jezusa jest miłość i miłosierdzie, którymi On powiązał nas z sobą, a cała reszta jest konsekwencją tej relacji, bo jak mówił Kościół jest rodziną Jezusa w której rozlewa się Jego miłość i którą Kościół strzeże i pragnie dać wszystkim. To ostateczne źródło naszej wiary i nadziei. Dodał, że choć przyszło nam żyć w czasach, w których widać wiele dobra, to jednak często gaśnie w nas nadzieja, bo, jesteśmy poddawani nowym i trudnym próbom.

- Dzięki nauce religii w szkole, przez poznanie wiedzy o Bogu i kształtowanie postaw z niej płynących i jej kulturotwórczy i społeczny zarazem charakter, możemy otwierać serca i umysły dzieci i młodzieży, dając im szansę na życie tą nadzieją, która przelamywać będzie niebezpieczną pokusę zamknięcia w sobie i izolacji – mówił Prymas Polski. Dodał, że poczucie niepewności i wprowadzanie zmian, które w istocie podważają, deprecjonują i osłabiają ten wspólny wysiłek wychowawczy, może prowadzić do przeżywania przez nich teraźniejszości w melancholii i nudzie. Zauważył, że łączenie różnych grup wiekowych na lekcjach religii, niewątpliwie powodować będzie wśród dzieci i młodzieży nie tylko bałagan w przyswajaniu wiedzy, ale zrodzi w nich niepotrzebny stres i frustrację. Dodał, że właśnie dlatego konieczne jest zachowanie prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami, jak i prawo dzieci i młodzieży do wychowania i do opieki, odpowiednich do wieku i osiągniętego przez nich rozwoju.

- Spoglądanie w przyszłość z nadzieją jak przypomina w bulli jubileuszowej papież Franciszek oznacza posiadanie wizji życia, pełnej entuzjazmu, którą trzeba przekazywać. Niestety w wielu sytuacjach, takiej perspektywy dziś brakuje. Są to miejsca ogarnięte konfliktami i trwającą wojną. Brakuje jej w podejmowanych próbach, także legislacyjnych, osłabiających i podważających szacunek dla ludzkiego życia od poczęcia do naturalnej śmierci, w kształtowaniu ładu i porządku społecznego, w którym słuszny szacunek dla przestrzegania jasnych zasad w tworzeniu dobra wspólnego, powinien iść w parze z zachowaniem szacunku dla godności każdego bez wyjątku człowieka - wymieniał kard. Nycz.

Zwrócił uwagę, że tak, jak w Kanie Galilejskiej tak i dziś Maryja staje przed nami jako Matka Nadziei. Troszczy się o nas i idzie z nami, także pośrodku tych wszystkich problemów, które zdają się dusić nasze serca. Prymas Polski życzył, abyśmy wezwani przez Jasnogórską Królową uważnie się wstuchiwali co dziś do nas mówi Jej Syn i żyli nadzieją, która i dla nas nie będzie nigdy łatwowiernym optymizmem, ale darem łaski w realizmie życia.

O. Arnold Chrapkowski przełożony generalny Zakonu Paulinów na rozpoczęcie głównych uroczystości ku czci Matki Bożej

Częstochowskiej zauważył, że dzisiaj, w świecie pełnym lęków i niepokoju, potrzeba nam nadziei, którą wlewa w nasze serca Maryja. Przypomniał, że Janem Lechoniem, że jest Ona, Ta, „w którą wierzy nawet taki, który w nic nie wierzy”, a także słowa modlitwy wypowiedzianej w czasie stanu wojennego przez św. Jana Pawła II: „Twój obraz jasnogórski świecił szczególnym światłem pośród nowych dziejowych doświadczeń i prób, niech świeci znów. W Ojczyźnie nigdy nie może zabraknąć światła nadziei”.

Generał zaznaczył, że w sierpniu na Jasną Górę licznie i radośnie, przybywają do Matki Bożej „pielgrzymi nadziei”. - Młody i dynamiczny Kościół w drodze przypomina o mocy nadziei, która jest fundamentem chrześcijańskiej wiary. W czasach, gdy stajemy przed wieloma wyzwaniami, potrzeba nadziei, która nie jest tylko biernym oczekiwaniem, ale aktywnym świadectwem życia z Bogiem – mówił o. Chrapkowski. Zachęcał pielgrzymów, aby od Maryi wyjechali pełnymi wiary, by świadczili o pięknie każdego życia, o godności małżeństwa, a także o tym, że to miłość powinna scalać rodziny i małżonków. Zwrócił uwagę, że trzeba świadczyć o tym, że obce są nam jakiegokolwiek ustawodawcze próby niszczące życie i zrównujące małżeństwo i rodzinę, z takimi sposobami wspólnego życia, które nimi przecieć nie są.

- Nie chcemy ulegać ludzkim, niszczącym godność człowieka pomysłom na życie, wpływającym na wychowanie, edukację, rodzinę i małżeństwo, ale dzisiaj tu, na Jasnej Górze chcemy tym bardziej umocnić się w przekonaniu, że życie według Bożego porządku rzeczy, Bożego wzoru, jest spełnione, dobre i szczęśliwe – podkreślał. Zauważył, że każdy czas ma swoje wyzwania i troski, ma sprawy do zawierzenia, ale wśród nich są te niezmiennie, które za chwilę wypowiemy na nowo: strzec daru łaski, stać na straży budzącego się życia, bronić nierozzerwalności małżeństwa, wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi i bronić je przed zepsuciem. Dodał, że do tego trzeba wiary i męstwa, aby nie zawahać się, by iść pod prąd tym dzisiejszym nurtom, które chcą wyrzucić Boga z ludzkich serc i zredukować wyjątkową godność człowieka do poziomu innych stworzeń.

Historyczne przyrzeczenia, wypowiedziane przez naród polski 26 sierpnia 1956 r. na Jasnej Górze, napisał bł. kard. Stefan Wyszyński. Dziś podczas uroczystej Sumy Jasnogórskie Śluby Narodu zostały ponowione: „Królowo Polski! Odnawiamy dziś śluby Przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu polskiego uznajemy. Zarówno siebie samych, jak i wszystkie ziemie polskie i wszystek lud polecamy Twojej szczególnej opiece i obronie”.

Na program obchodów uroczystości Matki Bożej Jasnogórskiej złożą się dziś jeszcze o godz. 18.30 procesja eucharystyczna na jasnogórskich Wałach, a o godz. 19.00 Msza św. z udziałem wiernych arch. częstochowskiej, której Maryja Jasnogórska jest patronką. *Maria Bareła-Gawenda* Za: www.jasnagora.pl

Wiadomości krajowe

KARD. NYCZ NA ODPUŚCIE WINCENTIAŃSKIM W JĘDRZEJOWIE

Bł. Wincenty Kadłubek był wdzięczny za zdolności i talenty, którymi obdarzył go Pan Bóg i zaczął je rozwijać w Polsce i za granicą, ale zarazem wiedział, że jest to dar od Boga, który należy pomnożyć – mówił kard. Kazimierz Nycz w

archiopactwie cystersów w Jędrzejowie, przewodnicząc Sumie pontyfikalnej na zakończenie Odpustu Wincentiańskiego. Uroczystości Odpustu Wincentiańskiego u cystersów, ku czci bł. Wincentego

Kadłubka, trwały od czwartku 22 sierpnia do niedzieli 25 sierpnia.

W niedzielnej Mszy św. pod przewodnictwem kard. Nycza, z udziałem licznie reprezentowanych przy ołtarzu kapłanów i

opatów cysterskich, uczestniczyły tłumy wiernych.

Swoją homilię kard. Nycz zaczął od osobistego wspomnienia pierwszej bytności u cystersów, na progu kapłaństwa, 55 lat temu, mówiąc o wrażeniu, jakie wywarł kościół i modlitwa u grobu bł. Wincentego. Zauważył skuteczność cystersów w chronieniu pamięci o biskupie z czasów średniowiecza, który ostatnie pięć lat spędził jako mnich w Jędrzejowie. Przypomnił staranne wykształcenie i erudycję biskupa Kadłubka, kształconego w Krakowie, Padwie, Bolonii oraz zauważył powtarzające się w historii okoliczności „trudnych czasów” – dla świata, Polski i Kościoła. Pomimo podziału ojczyzny na dzielnice, bp Kadłubek nie wahał się – jako pierwszy – użyć pojęcia „Rzeczpospolita”, a w sporze między cesarstwem a papieżem, opowiedział się za Innocentym III.

– Czas rozkwitu zakonu cystersów wnosił w kulturę ludzką chrześcijaństwo i wpływy Ewangelii na codzienne życie ludzi, wnosił kulturę przez duże „K” – mówił kard. Nycz.

Zauważył zarazem, że „trudności, z jakimi spotykają się chrześcijanie i Kościół wyzwalają energię – Bóg daje moc”. – Tego uczy nas bł. Wincenty Kadłubek i

czas, w którym żył – mówił. – Wielki i ważny biskup tamtego okresu jest dla nas wzorem, jak przyjmować Ewangelię, jak wnosić ją w ludzką kulturę oraz ze wszelkie trudności są po to, byśmy okazali się mocni – dodał.

Podkreślał także, że do bł. Kadłubka można zastosować przypowieść o talentach, ale należy ją także odnieść do życia każdego z nas.

– Czy nastawiony indywidualistycznie współczesny człowiek potrafi uznać, że jego talent to dar od Pana Boga? Czy potrafi realizować tę przypowieść o talentach? – pytał.

Zauważył powszechne stawianie się wielu środowisk na miejscu Boga i ich przekonanie, że człowiek ma prawo decydować o życiu, o tym, że dziecko można zabijać do 12 tygodnia życia. – My musimy wiedzieć, że życie jest święte od początku do końca – podkreślał kard. Nycz. Skrytykował także współczesne tworzenie „swoich własnych definicji małżeństwa”.

– Musimy trzymać się Ewangelii Chrystusa i musimy ją swoim życiem głosić i czynić elementem codzienności, jak to robią cystersi i jak czynił bł. Wincenty Kadłubek – podkreślał.

Zachęcał także do modlitwy o kanonizację patrona Jędrzejowa.

Cztery dni Odpustu Wincentiańskiego obfitowały w codzienne liczne Msze św., procesje różańcowe i Drogi Krzyżowe w ogrodach klasztornych, uroczystości przy Kopcu Spotkania, oddawanie czci relikwiom bł. Wincentego.

Dzisiaj miał także miejsce finał jubileuszowego XXX Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej. Wystąpili: Jędrzejowski Chór Miejski, Alicja Gaweł-Kramarz – dyrygent, Maciej Miecznikowski – wokalista, gitara, piano. Koncerty festiwalowe u cystersów odbywały się we wszystkie wakacyjne soboty, przy dużym zainteresowaniu melomanów z całej Polski.

Klasztor cysterski w Jędrzejowie (wcześniej Brzeźnicy) został założony ok. roku 1140, jako pierwsze opactwo w Polsce i filia burgundzkiego klasztoru Morimond. Opactwo to jest obecnie także sanktuarium bł. Wincentego Kadłubka (1160-1223), który zrezygnował z biskupstwa krakowskiego i został cystersiem w Jędrzejowie. Jest patronem miasta i współpatronem diecezji kieleckiej.

Za: www.ekai.pl



CAMPO BOSCO „JESTEM WYŚNIONY”

W Czerwińsku nad Wisłą (diecezja płocka) zakończył się XXXI Festiwal Campo Bosco „Jestem Wyśniony” (pierwszy sen św. Jana Bosko). Na około 400 uczestników, związanych z duszpasterstwem salezjańskim, ale też przyjezdnych z różnych zakątków diecezji płockiej, czekały Msze św. i konfesjonały, ale też warsztaty artystyczne, konferencje i koncerty.

Tytuł tegorocznego Campo Bosco nawiązywał do pierwszego senu św. Jana Bosko (1815-1888), założyciela salezjanów, który jako 9-latek miał charakterystyczny sen. Była w nim grupa młodzieży, która zachowywała się w sposób wulgarny. Mały Jasek chciał ich uspokoić przemocą, ale Jezus obecny w śnie pouczył go, że ma potraktować ich z miłością.

W tym duchu – duchu miłości do bliźniego mimo wszystko i wbrew wszystkiemu – w Czerwińsku nad Wisłą zrealizowano poszczególne punkty bogatego programu festiwalu młodzieży. W opinii uczestników festiwal był „pełen duchowych przeżyć, budowania i umacniania relacji, dobrej rozrywki, rozwijania swoich umiejętności w wielu dziedzinach”.

Tradycyjnie uczestnicy spotkania wspólnie się modlili, ale i bawili, podczas koncertów czy warsztatów (na przykład kulinarnych, cyrkowych, tanecznych). Podczas koncertów (Ola Nizio, Bęsiu czy Edzio) udowodnili, że młodzi katolicy potrafią szaleć na koncertach bez żadnych „wspomagaczy”.

Z uczestnikami festiwalu spotkał się między innymi biskup płocki Szymon Stulkowski, który przewodniczył jednej z Mszy św. i czuwał w trakcie Uwielbienia, poprowadzonego przez Salezjańskie Duszpasterstwo Akademickie „Petroklezja”, pod kierunkiem ks. Mariana Chaleckiego SDB oraz Marka Skalskiego.

Ważnym elementem festiwalu były spotkania i rozmowy z ludźmi, dla których wiara jest wyznacznikiem postępowania (m.in. śpiewaczka operowa Alicja Węgorzewska, specjalistka „od uwielbień” Monika Grygiel, bohater filmu „Johny” – Patryk Galewski, podopieczny ks. Jana Kaczkowskiego, dziennikarz

Paweł Kęska, autor wielu audycji religijnych czy Michał PAX Bukowski ze Studia Raban TVP).

W Czerwińsku nad Wisłą przekaz do młodych mieli także znani z sieci i nie tylko księża, w tym Ksiądz z Osiedla, czyli ks. Rafał Głowczyński SDS: – Pan Bóg przedziwnie mnie prowadzi: imprezy pod mostem świętokrzyskim, knajpa ewangelizacyjna, a w przyszłości może sala weselna? Zawsze zaczynałem od niczego, bez żadnych pieniędzy, ale Pan Bóg przyprowadził ludzi i środowiska, czasem nawet dalekie od Kościoła, które ostatecznie – nawet wbrew własnej woli – pomogły mi – opowiadał o swojej rozległej działalności i kazał ludziom młodym mieć marzenia.



Organizacja festiwalu młodzieży „salezjańskiej”, ale też niezwiązanej z tym duszpasterstwem, była tak urozmaicona i tak sprawna dzięki: koordynatorom, wolontariuszom, księżom i siostrom ze zgrupowań salezjańskich, darczyńcom, prelegentom oraz wszystkim osobom, którzy dołożyli finansową swoją cegiełkę do tego dzieła.

Głównym koordynatorem festiwalu Campo Bosco 2024, z udziałem około 400 osób, był ks. Szymon Mastalerz SDB.

Za: www.ekai.pl

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA DYREKTORÓW SZKÓŁ KATOLICKICH

O wyzwaniach stojących przed szkolnictwem katolickim w Polsce wobec wprowadzanych i zapowiadanych zmian w programach nauczania i wychowania rozmawiali na Jasnej Górze uczestnicy Ogólnopolskiej Konferencji Dyrektorów Szkół Katolickich. Mowa była m.in. o sytuacji polskiej szkoły w Europejskim Obszarze Edukacji, nieocenionej wartości lekcji religii w szkole – szansach i zadaniach czy o kulturotwórczej i wychowawczej roli klasyki literackiej. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele niemal wszystkich katolickich placówek oświatowych, a jest ich ponad pół tysiąca.

Sytuację polskiej szkoły w Europejskim Obszarze Edukacji przybliżyła Jolanta Dobrzyńska z prezydenckiej Rady do spraw Rodziny, Edukacji i Wychowania, ekspertka do spraw edukacji. Zwróciła

m.in. uwagę, że polskiej polityki edukacyjnej nie sposób zrozumieć bez odwołania do dokumentów i dążeń ponadnarodowych, unijnych. Jej reguły znajdują się w dokumentach polskich i obcych pod hasłami: edukacja włączająca, edukacja inkluzyjna, edukacja dla wszystkich, edukacja wysokiej jakości. Zauważyła, że wobec nieformalnych wpływów programowych, których kanałem stały się granty, po przełomie lat 90-tych XX w. nie odrodziła się polska pedagogika ogólna, polska myśl wychowawcza. Temat „kulturotwórczej i wychowawczej roli klasyki literackiej” przedstawił prof. Antoni Buchała, profesor oświaty, polonista, członek Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP. Podjął zagadnienie, jak ma się określić katolicka szkoła wobec już wprowadzanych i zapowiadanych zmian w programach nauczania i wychowania,

a „przede wszystkim wobec galopujących zmian w mentalności i sposobie myślenia uczniów”. Poddał rozważaniu strategię znaną już z działań polskiego Kościoła w czasach komunistycznych, „by iść na rozsądne kompromisy, robić swoje i mieć jasno wytyczoną granicę ustępstw.” – To był też sposób działania tych nauczycieli w latach PRL, którzy poczuli się do odpowiedzialności za wykształcenie młodzieży, kierowali się sumieniem i uczciwością intelektualną – mówił Buchała.

Na temat obowiązku edukacji zdrowotnej oraz problemów z akceptacją własnej płci wśród uczniów mówił mec. Marek Puzio z Ordo Iuris. Z kolei o wartości lekcji religii w szkole mówił ks. dr Marek Studenski, konsultor Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski, członek Zarządu Rady Szkół Katolickich

w Polsce, autor licznych publikacji z zakresu pedagogiki. Ks. Studenski podkreślił, że wychowanie musi być procesem celowym, opartym na jakimś systemie aksjologicznym, ponieważ „nawet jeżeli nie będziemy w sposób świadomy i celowy wychowywać, to i tak wychowanek będzie miał światopogląd, który będzie wypadkową najsilniejszych prądów, tendencji, wpływów środowiska, w którym żyje”. – Program wychowawczy, jeśli nie ma celu wychowania jasno sprecyzowanego, można porównać do wirusa komputerowego – mówił ks. Studenski. Analizując szanse i zadania, wartość lekcji religii w szkole wskazał w pierwszym rzędzie na fundamentalny cel wychowawczy, jakim jest kształtowanie kompetencji odróżniania dobra od zła, także na wychowanie do wartości, przekonania, że życie ma sens. Wskazał też na cel lekcji religii, którym jest kształtowanie umiejętności nawiązywania głębokich relacji międzyosobowych, a tego, jak zauważył prelegent, dzisiaj bardzo brakuje. Wskazał też na kształtowanie dojrzałych postaw moralnych, które mają znaczenie uniwersalne. Prelegent mówił też o tym, w jaki sposób dojrzałe przeżywanie religijności staje się czynnikiem prewencyjnym, jeżeli chodzi o zaburzenia psychiczne. – Jeśli rodzic, bo to od niego zależy, uzna że chrześcijaństwo, że wiara w Boga, że Kościół, pozwala mu dobrze wychować dziecko, to powinien móc to czynić w domu, w Kościele i w szkole – mówił ks. Studenski.

Mimo wielu wyzwań wynikających ze zmian w oświacie, zdaniem ks. Zenona Latawca, przewodniczącego Rady Szkół Katolickich, najistotniejsze są kwestia tożsamości i wartości moralnych.

S. Patrycja Garbacka dyrektor Biura Rady Szkół Katolickich zauważyła, że konferencja, jest też przypomnieniem, że najważniejszą misją katolickich placówek, niezależnie od okoliczności zewnętrznych, jest troska o człowieka i budowanie procesu wychowawczego na Prawdzie – na Chrystusie.



Przedstawiciele szkół katolickich podkreślali, że oświata jest największym dobrem wspólnym wszystkich. Przypomnieli, że zwracanie uwagi na rozwój osobowy ucznia, zakorzenienie w kulturze i dziedzictwie własnego narodu, od dawna realizowane są w szkołach katolickich. To dlatego istnieje na nie wciąż zapotrzebowanie. – Wobec planów czy zapędów resortu edukacji, widzimy, że wielu rodziców, którzy może nawet nie są najgorliwszymi katolikami, szukają ochrony swoich dzieci przez posłanie ich do szkół katolickich. Liczba szkół katolickich wzrasta – zauważa s. Garbacka.

Spotkanie formacyjne Dyrektorów Szkół Katolickich zakończyła Msza św. celebrowana o godz. 14.00. Eucharystii przewodniczył bp Marek Mendyk, Asystent

Rady Szkół Katolickich z ramienia Konferencji Episkopatu Polski.

Myślą przewodnią spotkania były słowa św. Jana Pawła II wypowiedziane w Rzymie w 1988r.: „Od młodzieży zależy przyszłość Kościoła i społeczeństwa. Jestem świadom – zasłużeni wychowawcy – trudności, jakim przychodzi wam stawiać czoło, i rozczarowań, jakich doświadczacie. Nie zniechęcajcie się jednak, krocząca tą uprzywilejowaną drogą, jaką jest wychowanie. Niech otuchy dodaje wam niewyczerpana cierpliwość samego Boga w Jego pedagogii wobec ludzkości, Jego nieustanna ojcowska troska, objawiona w posłannictwie Chrystusa, Nauczyciela i Pasterza, i w obecności Ducha Świętego, zesłanego, aby przemieniać świat”.

Sierpniowa konferencja dyrektorów szkół katolickich jest jednym z trzech spotkań tego typu odbywających się na Jasnej Górze. W listopadzie lub na początku grudnia odbywa się Forum Szkół Katolickich. Natomiast w lutym lub marcu ma miejsce także konferencja dyrektorów. Oprócz tego we wrześniu gromadzi się też Forum Szkół Katolickich, które obejmuje dzieci i młodzież. Spotkania mają na celu realizację zadań statutowych Rady Szkół Katolickich tzn. wspieranie szkolnictwa katolickiego w wypełnianiu jego misji, jaką jest nauczanie, kształcenie, ale przede wszystkim wychowywanie.

Patronką szkolnictwa katolickiego w Polsce jest Matka Boża Jasnogórska.

Za: www.jasnogora.pl

DYREKTOR ISKK: NA LEKCJE RELIGII UCZĘSZCZA OK. 80 % UCZNIÓW, SPADKI SĄ ALE NIEWIELKIE

– Według statystyk większość uczniów w skali ogólnopolskiej uczęszcza na lekcje religii – powiedział dr hab. Marcin Jewdokimow, dyrektor Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego. W przypadku uczniów szkół podstawowych odsetek uczniów uczęszczających na lekcje religii wynosi aż 88,9 procent, wśród przedszkolaków średnia również przekracza tę ogólną i wynosi 83,7 proc. Spadek można zauważyć dopiero u starszych uczniów z liceum ogólnokształcącym, to 60,1 proc., techników – 65,7 proc. i szkół branżowych I stopnia 63,7 proc.

– Według naszych statystyk wciąż wielu uczniów uczęszcza na lekcje religii. Choć co roku odnotowujemy tu pewien spadek, nie jest on tak znaczny jak przekonują niektóre środowiska forsujące ograniczenie katechezy szkolnej do minimum. Według raportu, dotyczącego roku szkolnego 2022/2023, na zajęcia religii uczęszczało 80,3 procent uczniów. Rok wcześniej było to 82 procent – powiedział dr Marcin Jewdokimow, odnosząc się do raportu Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego „Kościół w liczbach” opublikowanego w grudniu 2023 roku.



Jak podkreślił dyrektor ISKK, w wielu diecezjach odsetek uczniów uczęszczających na katechezę jest jednak znacznie wyższy niż średnia krajowa. Największy odsetek uczniów chodzących na te zajęcia odnotowano w diecezji przemyskiej (96,5 proc.), tarnowskiej (96,3 proc.), rzeszowskiej (94,9 proc.). – Nie można zatem powiedzieć, że w całej Polsce odnotowujemy gwałtowny spadek uczniów uczęszczających na katechezę. W

wielu diecezjach nie zaobserwowaliśmy takich tendencji, a uczniów zainteresowanych katechezą szkolną znacząco nie ubywa, zaproponowane zmiany mają uderzyć także w te rejony Polski, gdzie widać żywe zainteresowanie uczestnictwem w katechezie – zaakcentował.

Prof. Jewdokimow dodał, że ważne jest także zwrócenie uwagi na poziom kształcenia. – W przypadku uczniów szkół podstawowych odsetek uczniów uczęszczających na lekcje religii wynosi aż 88,9 procent, wśród przedszkolaków średnia również przekracza tę ogólną i wynosi 83,7 proc. Spadek można zauważyć dopiero u starszych uczniów z liceum ogólnokształcącym, to 60,1 proc., techników – 65,7 proc. i szkół branżowych I stopnia 63,7 proc. Jednak zmiany zaproponowane przez minister Nowacką mają dotyczyć również grup wiekowych, które według statystyk mają się całkiem dobrze – zaakcentował.

Kolejnym problemem, na który zwrócił uwagę rozmówca KAI jest kwestia katechetów. Z raportu wynika, że najliczniejszą grupę stanowią świeccy katecheci to 59,6 proc. – Dopiero na drugim miejscu są księża diecezjalni (30,3 proc.) oraz siostry zakonne (6,5 proc.), zakonnicy (3,3 proc.), alumni lub diakoni (0,3 proc.). To pokazuje, że ograniczenie etatów w tym zawodzie, w największym stopniu dotknie osób, które często prócz nauczania katechezy nie mają innego zatrudnienia oraz wykształcenia

potrzebnego do podjęcia innego zawodu. Osoby te, z dnia na dzień, mogą stracić główne źródło dochodu, bez wcześniejszego przygotowania do tak ważnej życiowej zmiany – dodał ekspert ISKK.

Zgodnie z nowymi regulacjami Ministerstwa Edukacji Narodowej za dwa tygodnie wejdzie w życie rozporządzenie o możliwości łączenia na lekcjach religii różnych grup wiekowych. Maksymalna liczba uczniów na takich zajęciach będzie wynosiła 25 w przedszkolach i klasach I-III oraz 28 w starszych klasach. Barbara Nowacka zapowiedziała również plany ograniczenia liczby lekcji religii w szkołach do jednej na tydzień. Mają wejść w życie 1 września 2025 r.

Petycję do minister edukacji Barbary Nowackiej w obronie lekcji religii w szkole wciąż podpisać można na stronie:

<https://religiazostajeszkoie.pl>.

Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego (ISKK) im. ks. Witolda Zdaniewicza jest samofinansującym się ośrodkiem naukowo-badawczym prowadzącym badania w zakresie religijności, katolicyzmu i jego społecznych kontekstów. Utrzymuje się z własnej działalności realizując badania społeczne, co zapewnia mu niezależność. Finansowego wsparcia ISKK można udzielić za pośrednictwem strony: <https://patronite.pl/ISKK>

POMOC ZAKONÓW DLA WYGNANYCH PO POWSTANIU WARSZAWIAKÓW

Wypędzeni w trakcie i po upadku Powstania Warszawskiego, blisko pół miliona cywili – głodni, strauatyzowani, chorzy, byli ogromnym wezwaniem dla mieszkańców okolic stolicy, w których były usytuowane obozy przejściowe. Rolnicy, rzemieślnicy, ziemianie, wykazali się dużą solidarnością, dostarczając żywność, leki, odzież, najpotrzebniejsze artykuły. Tym, którym udało się uwolnić lub uciec z obozów przejściowych, udzielali gościny we własnych domach. Wśród pomagających i ratujących wielkim zaangażowaniem wyróżniały się siostry zakonne z klasztorów, usytuowanych wzdłuż linii kolejowych, prowadzących na zachód – wypędzeni mieszkańcy Warszawy byli bowiem w ogromnej liczbie wywożeni do pracy niewolniczej na terenie Rzeszy.

Charyzmatyczna siostra Charitas

Nie ma klasztoru, który nie przyjąłby wypędzonych, choć siostry udzielały gościny od momentu wybuchu wojny. Jednak liczba osób, wymagających pomocy, przekroczyła wszelkie przewidywania i możliwości logistyczne klasztorów. Niezrażone trudnościami w pomoc zaangażowały się niepokalanki, urszulanki, siostry ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi. Przełożona prowincjalna tego Zgromadzenia, m. Matylda Getter, która

opuściła dom zakonny przy ul. Hożej w Warszawie późno, bo 7 października, przybyła do zakładu w Brwinowie z grupą osób cywilnych. Były wśród nich trzy dorosłe Żydówki (matka Matylda wraz ze wspólnotą uratowała kilkadziesiąt żydowskich dzieci i osoby dorosłe) i cała grupa znalazła bezpieczną przystań w sierocińcach, prowadzonych przez Zgromadzenie. Jednak zakonnice nie ograniczały się do pracy w klasztorach i nie zawały się udać w samo „oko cyklonu”, czyli do Dulagu 121, obozu przejściowego dla wypędzonych, zorganizowanego w dawnych Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Pruszkowie. W dziewięciu halach, a także pod gołym niebem, w niewyobrażonym ścisku i brudzie, wegetowali tam ludzie, potrzebujący pomocy. Już na samym początku funkcjonowania obozu zakonnice, po otrzymaniu przepustek, przynosiły żywność, leki, ubrania i... papierosy.



Wśród nich wyróżniała się ekipa ze Zgromadzenia Samarytanek Benedyktynek Krzyża Chrystusowego, młodego zgromadzenia, którego celem była opieka na niepełnosprawnymi dziećmi. Energiczna, charyzmatyczną s. Charitas Soczek po latach wspominała ten ogromny zbiorowy

wysiłek zakonnic. Na początek autorka wylicza, kto pomagał (choć to nie wszystkie zakonnice). Były wśród nich dwie „magdalenki”, czyli siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, dwie niepokalanki, jedna pasjonistka, siostry z Rodziny Maryi, urszulanka szara. I s. Charitas wraz z s. Wacławą Rawską i znającą perfekt niemiecki postulantką Eugenią Szymańską. Poza zaspakajaniem najpilniejszych potrzeb egzystencjalnych siostry kierowały przybywających do obozu, zwłaszcza młodzież, do grup, które nie były przeznaczone do wywiezienia do Rzeszy lub obozów koncentracyjnych. Wyprowadzały na wolność małe dzieci, młodych postarzały, ubierały w habity świeckich (księża i zakonnice, zgodnie z obozowym regulaminem, były wypuszczane), ułatwiały „transakcje”, czyli wręczanie złota i wódki (bardzo cennego w owym okresie towaru) za wolność. Były świadkami scen wzniosłych i upadków, kradzieży i szantaży. Jednak nie załamywały się i nie ustawały w pomocy i zaspakajaniu najpilniejszych potrzeb, także zabierania listów i kartek dla rodzin, które zgubiły ze sobą łączność, opiekowały się sierotami, które straciły rodziców. Wylicza także dobrodziejów Dulagu, w ty rodzinę Hoserów, ogrodników, którzy dostarczali żywność z własnych upraw, w tym kosze pomidorów...

Równoległe klasztor samarytanek przy ul. Szkolnej w Pruszkowie stał się bazą tymczasowego pobytu ocalańców.

„Nikt nie odszedł głodny, nienapojony, niepokieszony w jakiś sposób. S. Rustyka jeździła po okolicznych majątkach

po kweście. Przywoziła mąkę, ziemniaki, warzywa, kuchnia gotowała nieustannie wodę i zupę. Łazienki, pralnie ciągle były zajęte przez zabrudzonych tułaczka uchodźców. W kancelarii i furcie ludzie zostawiali swe adresy, przychodzili sprawdzać, czy nie ma odpowiedzi na wysłane listy, odnajdywali się poprzez naszą skrzynkę pocztową. W kaplicy odprawiały się msze święte jedne za drugimi jak na Jasnej Górze. Ludzie, co dzień inni, modlili się tak samo żarliwie. Infirmeria koła bóle fizyczne (przynosiłam leki z obozowej apteki, żołnierz z Wehrmachtu chętnie mi je dawał). W konfesjonale kapłani i wygnańcy sami [tekst nieczytelny] leczyli duszę, dodawali otuchy. Gdy wpadłam do domu po potrzebne mi rzeczy lub by s. [tekst nieczytelny] złożyć nowe zamówienia przed jej codziennym wyjazdem [tekst nieczytelny], wydawało mi się, że z jednego obozu przychodzę do drugiego: to samo rojowisko ludzkie, ta sama ciasnota i tłok. Tylko tu była wolność i serce. Tu była chęć pomocy, była pomoc. Dzięki ofiarności całego społeczeństwa nasze siostry mogły skutecznie służyć ludziom spalonej Warszawy” – wspominała po latach s. Charitas. I szacowała, że przez ich dom zakonny mogło przewinąć się nawet tysiąc osób.

Samarytanka z ul. Szkolnej miały pod opieką grupę szczególnego ryzyka – przez całą okupację ukrywały Żydów, gdyż współpracowały z Żegotą. Teraz przybyła kolejna grupa do Pruszkowa w raz z pozostałymi wypędzonymi. W studium „Utajone miasto” kanadyjski historyk Gunnar Paulusson szacuje, że Powstanie przeżyło około 12 tys. Żydów, którzy podzielili los współobywateli. „Byli Żydzi i Żydówki, którzy ocalili w Warszawie i jakoś wyszli z obozu – trudno przychodziło ukrywać ich w domu tak pełnym ludzi, a trzeba było, bo wszak nie wiedzieliśmy, czy wśród korzystających z naszego dachu nie ma Judasza (Pan Bóg pomagał, każdy jakoś się urządził, każdemu ułatwiłyśmy dalszą drogę.)”

Przez Duląg 121 i okoliczne podobozы przewinęło się ok. 420 tys. osób. Obóz w Pruszkowie przestał działać w listopadzie 1944 roku. Siostra Charitas zanotowała: „Przez wiele jeszcze miesięcy, gdy któraś z nas pojawiła się w jakimkolwiek mieście, spotykała mnóstwo „znajomych”. Znajomość była co prawda jednostronna: ktoś biegł z otwartymi ramionami, chwycił za ręce z okrzykiem: „Siostro, byłam/byłam w obozie pruszkowskim, byłam/byłam w waszym domu, czy siostra mnie nie poznaje? Dziękuję, ileż wam zawdzięczam!”.

Siostra Weronika - nieustraszona bernardynka z Łowicza

„...dziwna rzecz, żadnych najgorszych Niemców się nie bałam, czułam jakąś niewystawioną wyższość nad nimi” – wspominała s. Weronika Kempa, bernardynka z łowickiego klasztoru. Dziesięć lat po wojnie spisała wspomnienia, z których wyłania się poruszający obraz niezwyklej ofiarności zakonnice z konwentu panien bernardynek i samej siostry Weroniki, po wojnie przełożonej wspólnoty.

Z pochodzenia była Kaszubką i jej atutem, poza odwagą i siłą ducha, była doskonała znajomość języka niemieckiego, wyniesiona ze szkoły.

Po wybuchu wojny obronnej i zakończeniu działań wojennych w 1939 r. bernardynki niezwłocznie zaangażowały się w pomoc ludności cywilnej. A potrzeby były ogromne, Niemcy zbombardowali i zniszczyli miejski szpital św. Tadeusza, chorych przeniesiono do bernardynek, a ich klasztor też był zbombardowany. Trzeba było naprawić dach, tymczasem do miasta napływali Polacy wypędzeni z Wielkopolski i Pomorza. I niestrudzona s. Weronika zaczęła chodzić do niemieckich urzędników z prośbą o materiały na remonty, ale wyspecjalizowała się także w wyciąganiu ludzi z opresji, z aresztów, w ratowaniu przed wywózkami do obozów. Wspólnie z członkami Rady Głównej Opiekuńczej i Czerwonego Krzyża prowadziła kuchnię dla potrzebujących, a tych było setki, nieraz wydawała do tysiąca obiadów dziennie. „Chodziłam przeważnie od rana do wieczora po różnych biurach i urzędach, żeby zaspokoić potrzeby klasztorne, kuchnię dla biednych, ludziom pomagać i ratować klasztor i ludzi od napaści nieżyczliwych nieprzyjaciół. (...) W każdym razie dziwna opieka Boża towarzyszyła nam przez cały czas okupacji”.

Ta opieka ujawniła się najwyraźniej, gdy 11 sierpnia 1944 r., w sam dzień odpustu św. Klary, nadjechał z ogarniętej walkami powstańczej Warszawy pierwszy transport z wypędzonymi cywilami. Mogli oni mówić o dużym szczęściu – Niemcy, choć po dłuższych wahaniach, pozwolili, by warszawianie zostali w Łowiczu i nie jechali w głąb Niemiec. Dla całej miejskiej społeczności, w tym bernardynek, było to ogromne wezwanie – zaopiekować się setkami głodnych, umęczonych, chorych ludzi.

Niemiecki starosta wypuścił co prawda więźniów, ale nie pozwolił bernardynkom wpuścić ich do własnego klasztoru. I znowu objawiły się hart i odwaga s. Weroniki. „Co tu robić? Zakazane mam przez starostę, żeby nikogo do klasztoru nie wpuszczać. Czy ja jednak muszę w tym wypadku usłuchać? Ludzie proszą,

nie chcą pójść stąd, są zmęczeni i głodni. Nie, trzeba ich nakarmić. Najprzód przykazanie Boskie jest ważniejsze, niż ludzkie nakazy”.

Siostra Weronika wraz z współsiostrami – Anną, Teresą, Ritą, Kazimierą i in. – były niestrudzone. Ze zwykłych desek zbiły piętrowe łóżka, każdy kącik klasztoru był zajęty, uchodźcy spali na strychu i schodach. A ludzki strumień wypędzonych wciąż napływał, były tu także zakonnice z wielu warszawskich zgromadzeń, w tym dwanaście ocalonych sakramentek z doszczętnie zniszczonego klasztoru na Nowym Mieście. Trzydzieści cztery mniszki zginęły pod gruzami w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu, wiele z ocalałych były poparzone i poranione. Siostra Weronika zorganizowała ciężarówkę, żeby sprowadzić inne zakonnice klauzurowe – wizytki i karmelitanki.

Ważnym zadaniem dla bernardynek i ich świeckich pomocników były sieroty – dzieci pozbawione opieki, których rodzice lub krewni zginęli lub się zagubili. Najpierw trzeba było wystarać się o pozwolenie, żeby te dzieci pozbiierać, później przekonać Niemców, żeby siostry zorganizowały im bezpieczny dom. Po przełamaniu i tej przeszkody zaczęło się mycie, szorowanie, odswadzanie, leczenie świerzbów. Siostra Weronika obserwowała z satysfakcją wysiłki s. Kazimierzy z s. Teresą. „Do takiego poświęcenia tylko katolicka zakonnica jest zdolna” – stwierdza we wspomnieniach. Wspomina także z wdzięcznością pana Kastena z Wydziału Gospodarczego w starostwie, „protestanta rodem z Prus Wschodnich, zupełnie do Polaka podobnego”. Był w Łowiczu do końca okupacji i „był dla klasztoru i naszych biednych podopiecznych opatrznościowym człowiekiem”. To on bez problemu przydzielał żywność – bułki, mleko, chleb, mięso i inne produkty.

„Tylko co za dziwna Opatrzność Boża! Miałyśmy tyle żywności dla wszystkich i tak dobre jedzenie, jak nigdy. P. Kasten dawał mi wszystko, o co prosiłam”.

W końcu Niemcy się wycofali, w styczniu pojawili się żołnierze Armii Radzieckiej, cywile się rozjechali. Zostały sieroty, którymi bernardynki opiekowały się przez lata w Bursie św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Dla zakonnice zaczął się nowy etap zmagania – tym razem w okolicznościach realnego socjalizmu PRL. *Alina Petrowa-Wasilewicz*

Korzystałam ze Wspomnień s. Charitas Soczek oraz s. Weroniki Kempy z książki s. Wiktorii Figat OSFB „Charyzmatyczna bohaterka Łowicza”, Łowicz 2023.

Za: www.ekai.pl

ZMIANY DOTYCZĄCE FUNDUSZU KOŚCIELNEGO MOŻLIWE TYLKO ZA ZGODĄ KOŚCIOŁÓW

Wprowadzenie istotnych zmian ustawowych dotyczących działających w Polsce Kościołów, w tym ewentualnego zastąpienia Funduszu Kościelnego innymi rozwiązaniami – w świetle obowiązującego prawa powinno zostać dokonane na podstawie umów zawartych wcześniej przez rząd z Kościołem katolickim oraz innymi związkami wyznaniowymi. Wynika to z zapisów Konkordatu i Konstytucji RP jak i ustaw regulujących relacje z Kościołem prawosławnym oraz innymi wyznaniem.

Zapowiedź likwidacji Funduszu

Likwidacja Funduszu Kościelnego i potrzeba zastąpienia go innymi rozwiązaniami była zapowiadana przez największe partie opozycyjne w ubiegłorocznej kampanii wyborczej. Na konferencji prasowej 9 stycznia br. Donald Tusk stwierdził, że zdaje sobie sprawę z konsekwencji prawnych wynikających z zapisów Konkordatu i Konstytucji. Poinformował, że decyzje o Funduszu Kościelnym, podobnie jak o lekcjach religii w szkołach, tam, gdzie wymagają tego przepisy, będą konsultowane ze stroną kościelną. – Od tego jest komisja wspólna – zastrzegł.

W celu opracowania konkretnych projektów premier Tusk pod koniec stycznia powołał specjalny międzyresortowy zespół ds. Funduszu Kościelnego pod przewodnictwem wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza. Po raz pierwszy zespół spotkał się 7 lutego.

W maju br. Kosiniak-Kamysz w wywiadzie dla „Gościa Niedzielnego” zapowiadał, że niedługo rozpocznie rozmowy z Kościołami nt. ewentualnych, proponowanych przez jego zespół zmian. „Dialog dotyczący przygotowanych ustaw jest bardzo ważny” – podkreślił. Zapowiadał, że rozmowy prowadzone będą także na forum Komisji Wspólnej rządu i Episkopatu, która – jak podkreślił – powinna zebrać się niebawem. Choć od tych wypowiedzi upłynęły 3 miesiące, Komisja Wspólna nie została zwołana, ani nie doszło do rozmów na temat Funduszu Kościelnego między przedstawicielami rządu z przedstawicielami Kościoła katolickiego czy któregośkolwiek z Kościołów. I to pomimo, że ze strony Kościoła katolickiego propozycje takie – w sposób mniej czy bardziej formalny – padały.

Sytuacja ta tym bardziej dziwi, że 26 marca br. został powołany Zespół ds. Finansów Kościelnej Komisji Konkordatowej, na którego czele stoi prymas abp Wojciech Polak. Zaznacza, że jest gotów do rozmów, ale dotąd nie było zaproszenia ze strony rządowej. Ostatnie spotkanie międzyresortowego zespołu odbyło się w ubiegły piątek, 16 sierpnia. Z komunikatu ogłoszonego przez Centrum Informacyjne Rządu dowiadujemy się, że niebawem zostanie powołany zespół roboczy, który „zajmie się analizą propozycji przedstawionych przez członków zespołu międzyresortowego”. Z kolei we wrześniu „Zespół ds. Funduszu Kościelnego ma przedstawić propozycje wypracowanych rozwiązań na posiedzeniu Rady Ministrów”. Można się spodziewać, że wówczas przyjęte zostaną projekty reformy Funduszu i innych zmian związanych z pomocą związkom wyznaniowym z funduszy publicznych – jakie strona rządowa przedstawi Kościołom.

Co dalej? Jaki sposób negocjacji z Kościołami zakłada polskie prawo?

Wprowadzenie zmian ustawowych dotyczących Kościoła (i innych związków wyznaniowych), w tym np. likwidacji Funduszu Kościelnego i zastąpienia go innymi rozwiązaniami – w świetle obowiązującego prawa – powinno zostać dokonane na drodze

uzgodnień o charakterze konsensualnym, czyli na podstawie umów podpisanych wcześniej przez stronę kościelną i państwową. Wynika to zarówno z przepisów Konkordatu jak i Konstytucji RP.

Konstytucja RP i Konkordat

W jednym z tzw. „artykułów kościelnych”, czyli w art. 25 polskiej ustawy zasadniczej, wyrażono kilka naczelnych zasad instytucjonalnych relacji pomiędzy państwem i związkami wyznaniowymi. Ich katalog – jak podkreśla ks. prof. Piotr Stanisław z Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL – obejmuje równouprawnienie Kościołów i innych związków wyznaniowych, bezstronność religijną i światopoglądowej władz publicznych, autonomię Kościołów i innych związków wyznaniowych oraz wzajemną niezależność Kościołów i państwa, współdziałanie państwa i związków wyznaniowych oraz zasadę konsensualnego regulowania ich wzajemnych relacji (innymi słowy: zasadę układowości lub bilateralności). Każda z nich powinna zostać uwzględniona w procesie podejmowania decyzji dotyczących systemu finansowania Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych w Polsce.



Zasadę konsensualnego kształtowania relacji między państwem a Kościołami i związkami wyznaniowymi potwierdza art. 25 Konstytucji w ust. 4 i 5. Zgodnie z ich brzmieniem, „stosunki między Rzeczypospolitą Polską a Kościołem katolickim określają umowa międzynarodowa zawarta ze Stolicą Apostolską i ustawy”, natomiast „stosunki między Rzeczypospolitą Polską a innymi Kościołami oraz związkami wyznaniowymi określają ustawy uchwalone na podstawie umów zawartych przez Radę Ministrów z ich właściwymi przedstawicielami”.

Jeśli chodzi o tryb ustaleń, to Konstytucja odsyła do umowy ze Stolicą Apostolską, która w art. 27 stanowi, że nie uzgodnione w umowie ze Stolicą Apostolską „sprawy wymagające nowych lub dodatkowych rozwiązań będą regulowane na drodze nowych umów między układającymi się Stronami, albo uzgodnień między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencją Episkopatu Polski, upoważnioną do tego przez Stolicę Apostolską”. Dlatego w ślad za ratyfikacją Konkordatu utworzono specjalne komisje konkordatowe, kościelną i rządową, na forum których przygotowywano kolejne rozwiązania ustawowe regulujące wiele interesujących obie strony kwestii jak chociażby małżeństw kościelnych ze skutkami cywilnoprawnymi (tzw. małżeństwa konkordatowe), kwestie utrzymania wyższych uczelni kościelnych oraz wydziałów teologicznych, itd.

Podpisując, a później ratyfikując Konkordat, nie rozwiązano kwestii finansowych w relacjach państwa i Kościoła, ale rzecz odesłano do dalszych prac, które miały być prowadzone we

wspomnianym trybie. A konkretnie, art. 22 ust. 2 Konkordatu stwierdza, że „przyjmując za punkt wyjścia w sprawach finansowych instytucji i dóbr kościelnych oraz duchowieństwa obowiązujące ustawodawstwo polskie i przepisy kościelne, układające się Strony stworzą specjalną komisję, która zajmie się koniecznymi zmianami. Nowa regulacja uwzględni potrzeby Kościoła biorąc pod uwagę jego misję oraz dotychczasową praktykę życia kościelnego w Polsce.” Zatem wszelkie nowe regulacje dotyczące obszaru finansowania Kościoła katolickiego winny być rozwiązywane w ramach specjalnie do tego powołanej komisji rządowo-kościelnej. Zmiany te powinny być ponadto legitymizowane przez umowę bądź porozumienie, o których mowa w art. 27. Warto zwrócić uwagę, że podobne regulacje – wymagające zgody danego Kościoła na proponowane przez rząd regulacje – zawierają ustawy dotyczące innych Kościołów i związków wyznaniowych działających na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Co prawda 15 kwietnia 1997 r., na dziewięć miesięcy przez ratyfikacją Konkordatu, ówczesny lewicowy rząd przyjął deklarację interpretacyjną do umowy ze Stolicą Apostolską, w której wyraził przekonanie, że w kwestiach finansowych wynika z niej jedynie obowiązek zapoznania się przez stronę państwową z opinią strony kościelnej. W pkt. 6 tej deklaracji zapisano: „Konkordat uznaje określone ustawodawstwem polskim kompetencje organów państwowych do regulowania kwestii finansowych i podatkowych kościelnych osób prawnych i fizycznych. W tym celu strona państwowa zapozna się z opinią strony kościelnej w łonie odpowiedniej Komisji, o której mowa w artykule 22 ust. 2 i 3”. Punkt ten – mający wówczas uspokoić część Sojuszu Lewicy Demokratycznej, która była przeciwna Konkordatowi – był wyrazem doraźnej gry politycznej, trudno uważać go za obowiązującą wykładnię prawa, tym bardziej, że został zniesiony przez ratyfikację aktu znacznie wyższego rzędu, jakim jest umowa międzynarodowa, ratyfikowana przez Sejm 8 stycznia 1998 r., a 25 marca 1998 r. przez prezydenta RP.

Konieczność zaistnienia wcześniejszych umów pomiędzy państwem a Kościołami wynika także z postanowień Trybunału Konstytucyjnego. Wśród zasad wynikających z art. 25 Konstytucji RP, Trybunał w wyroku z 14 grudnia 2009 r. wymienia w jasny sposób zasadę „konsensualnej regulacji stosunków między państwem a Kościołami i innymi związkami wyznaniowymi”. Podobnie, w wyroku z 2 kwietnia 2003 r. Trybunał stwierdził, że „z art. 25 Konstytucji wynika dla organów władzy publicznej obowiązek poszukiwania w sferze stosunków z Kościołami i innymi związkami wyznaniowymi rozwiązań prawodawczych o charakterze konsensualnym, które znajdują akceptację adresatów”, jak również, że „wymóg wcześniejszej umowy między Radą Ministrów a przedstawicielami Kościoła stosuje się również do uchwalania ustaw regulujących stosunek państwa do Kościoła katolickiego”.

Tak więc z punktu widzenia wykładni polskiego prawa, wymóg zawarcia wcześniejszej umowy z danym Kościołem lub związkiem wyznaniowym jest oczywisty i winien on poprzedzać wszelkie zmiany ustawodawcze. Tytułem przykładu warto przypomnieć, że zanim uchwalono ustawę z 13 maja 2011 r. o finansowaniu Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie z budżetu państwa, została zawarta umowa, którą w imieniu Rady Ministrów podpisał minister Jerzy Miller, ówczesny minister spraw wewnętrznych i administracji oraz abp Sawa, prawosławny metropolita warszawski i całej Polski.

Fundusz Kościelny wymaga „bilansu zamknięcia”

Ks. prof. Piotr Stanisław z KUL zwraca uwagę, że zanim dojdzie do przyjęcia ewentualnych regulacji dotyczących likwidacji Funduszu Kościelnego, powinno nastąpić jego rozliczenie.

Przypomnijmy, że Fundusz Kościelny powstał w ściśle określonych okolicznościach. Został utworzony dla złagodzenia wymowy decyzji o upaństwowieniu nieruchomości ziemskich należących do związków wyznaniowych (w tym przede wszystkim do Kościoła katolickiego), do czego doszło na mocy ustawy z 20 marca 1950 r. o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego. Przyjęto, że na Fundusz Kościelny mają się składać dochody z przejętych przez państwo kościelnych nieruchomości ziemskich, uzupełniane dotacjami państwowym. Środki te miały być następnie przekazywane Kościołowi i innym związkom wyznaniowym. W praktyce przez cały okres PRL-u Fundusz był wykorzystywany w sposób instrumentalny do realizacji polityki antykościelnej. Służył między innymi do dotowania wyznań niekatolickich, które w oczach władz miały stanowić przeciwwagę dla Kościoła katolickiego.

Dziś Fundusz – jeśli chodzi o Kościół katolicki – w 95 proc. wykorzystywany jest na pokrycie składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne osób duchownych, tych, które oddają się w pełni działalności duszpasterskiej lub misyjnej. Bez takiego rozwiązania np. siostry zakonne, które nie pracują na etatach, nie mogłyby liczyć na pomoc lekarza czy choćby skromną emeryturę. Z Funduszu korzystają duchowni związków wyznaniowych o uregulowanej sytuacji prawnej, których obecnie w Polsce jest 188. Jeśli chodzi o inne wyznania, to z Funduszu Kościelnego otrzymują one pieniądze na działalność społecznie użyteczną w tym na ochronę niektórych zabytków. W sumie roczna dotacja na Fundusz Kościelny wynosi obecnie 257 mln zł.

Nie zmienia to jednak faktu, że ustawa o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki wciąż obowiązuje. W związku z tym – zanim przyjmie się inne rozwiązanie – trzeba dokonać rozliczeń związanych z dotychczasowym funkcjonowaniem Funduszu Kościelnego. Przede wszystkim zaś trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy istnieją wciąż nieruchomości, które zostały upaństwowione na podstawie ustawy z 1950 r. i do dziś nie zostały zwrócone Kościołowi? Z badań przeprowadzonych przez ks. prof. Dariusza Walencika z Uniwersytetu Opolskiego wynika, że w roku 2012 – niezależnie od działającej przez wiele lat Komisji Majątkowej – w rękach polskiego państwa pozostaje wciąż ok. 60 tys. ha gruntów skonfiskowanych Kościołowi katolickiemu. Ks. prof. Stanisław zwraca w związku z tym uwagę, że „póki państwo pełni rolę swego rodzaju powiernika tych nieruchomości, póty musi istnieć albo Fundusz Kościelny, albo inne rozwiązanie go zastępujące”. Podkreśla, że „powstałe w przeszłości zobowiązania nie mogą być potraktowane jako niebyłe tylko dlatego, że tak dla niektórych byłoby wygodniej”.

Konkretną propozycję w tym zakresie ma prof. Paweł Borecki z Wydziału Prawa Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Jego zdaniem należałoby stworzyć osobny fundusz np. pod roboczą nazwą „Fundusz Zabytkowych Miejsc Kultu”.

Jakie są możliwe rozwiązania alternatywne?

W wielu państwach europejskich, na drodze historycznych przemian, zabierane Kościołom nieruchomości ziemskie, były zastępowane przez różnorodne systemy opodatkowania przez państwo wiernych na rzecz Kościołów, z którymi się identyfikują. W Niemczech czy Austrii są to podatki obowiązkowe, których brak uiszczenia skutkuje wykreśleniem z danego Kościoła. W Polsce taki podatek nie byłby możliwy zarówno z punktu widzenia mentalności, która nie zniesie odgórnego przymusu w tej dziedzinie, jak i z punktu widzenia polskiego prawa, które uniemożliwia istnienie obowiązkowych danin na cele religijne. Z naszego punktu widzenia, biorąc pod uwagę specyfikę polskiej sytuacji, najbardziej inspirujące wydają się być modele oparte na tzw.

asygnacie podatkowej, które są wykorzystywane w Hiszpanii, we Włoszech czy na Węgrzech.

Szczególnie warte uwagi są rozwiązania obowiązujące we Włoszech. Do dyspozycji podatników podatku dochodowego od osób fizycznych oddano tam 0,8% (*otto per mille*) wpływów z tej daniny, która może być przeznaczona na rzecz Kościoła katolickiego bądź jedenastu innych związków wyznaniowych, lub na nadzwyczajne działania podejmowane przez państwo w celu zwalczania głodu na świecie, usuwania skutków katastrof naturalnych, pomocy uchodźcom, zabezpieczenia dóbr kultury czy też wyposażenia budynków szkolnych w systemy antysejsmiczne i energooszczędne.

Jeśli natomiast podatnik nie zaznaczy żadnej rubryki, to ta suma i tak zostanie od niego pobrana i przeznaczona na jeden ze wspomnianych wyżej celów, w takich procentowych proporcjach w jakich wskazali ci, co oznaczyli konkretną rubrykę. Istotne jest przy tym, że państwo oddaje na te cele 0,8 % podatku od osób fizycznych. Kościół katolicki dostaje stąd ok. 80 proc. tego podatku, a reszta jest dzielona pomiędzy inne wyznania oraz wskazane cele państwowe. Dodajmy, że asygnata podatkowa na Kościół i inne związki wyznaniowe w żaden sposób nie koliduje we Włoszech z podobnymi rozwiązaniami odnoszącymi się do organizacji pożytku publicznego. Podatnik może im przekazać 0,5% płaconego podatku, mając ponadto prawo do przekazania kolejnych 0,2% podatku na wybraną partię polityczną.

Jeśli w Polsce miałyby zostać przyjęty system dobrowolnej asygnaty podatkowej, a ku temu zapewne idzie, to należałoby jakoś włączyć do tego systemu grupy ludności, które podatku dochodowego nie płacą. A są to choćby rolnicy uiszczający podatek rolny, stanowiący istotną grupę wierzących, czy część emerytów, których dochody nie przekraczają kwoty wolnej od podatku. Bez wątplenia tak nie powinno być w przypadku asygnaty podatkowej przekazywanej na rzecz Kościołów. Biorąc pod uwagę tę sytuację, ks. prof. Stanisław – biorąc za wzór model włoski, gdzie wypełnienie odpowiedniej rubryki w zeznaniu podatkowym jest tylko formą głosowania – proponuje dopuszczenie do udziału w nim również osób, które tego podatku nie płacą, bo np. płacą podatek rolny lub jako emeryci nie uzyskują dochodów przewyższających kwotę wolną od opodatkowania. Ekspert podkreśla, że do wyrażenia preferencji obywateli w tej sprawie wcale nie trzeba wykorzystywać deklaracji podatkowej, a można choćby stworzyć osobne narzędzie teleinformatyczne, które służyłoby temu celowi.

Za poprzednich rządów PO i PSL

Pomysł dobrowolnej asygnaty podatkowej na rzecz wybranego Kościoła lub związku wyznaniowego został już raz

zaakceptowany przez Kościół katolicki jak i koalicję PO i PSL. W 2012 r. podjęte zostały rozmowy pomiędzy ówczesnym rządem a Kościołem katolickim, a także innymi związkami wyznaniowymi, dotyczące przekształcenia Funduszu Kościelnego w dobrowolny odpis podatku przekazywanego na ten cel przez wiernych. Rozmowy te rozpoczęło w ślad za expose premiera Tuska, który zapowiedział likwidację Funduszu.

Podczas spotkania Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu RP i Konferencji Episkopatu Polski, 15 marca 2012 r., minister administracji cyfryzacji Michał Boni przekazał stronie kościelnej "Projekt założeń podatku ustawy o zmianie ustawy o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz niektórych innych ustaw", a w kilka dni później na jego wniosek został reaktywowany Zespół ds. Finansów Rządowej Komisji Konkordatowej. Z kolei 22 marca 2012 r. nuncjusz apostolski w Polsce ustanowił Zespół ds. Realizacji art. 22 Konkordatu Kościelnej Komisji Konkordatowej. Obie strony stanęły do rozmów. Od strony rządowej przewodniczył im min. Boni, gdyż w jego resorcie znajdował się wówczas departament ds. wyznaniowych. Dziś Departament Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych funkcjonuje w strukturach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

3 kwietnia 2012 r., w siedzibie Sekretariatu Konferencji Episkopatu odbyło się pierwsze posiedzenie wspomnianych zespołów a jego efekcie uzyskano zgodę na: przygotowanie przez stronę rządową projektu dwustronnej umowy między Radą Ministrów a Konferencją Episkopatu działającą z upoważnienia Stolicy Apostolskiej. 26 lipca 2013 r. został przekazany do konsultacji społecznych "Projekt ustawy z dnia ... o zmianie ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania oraz niektórych innych ustaw (projekt z dnia 25 lipca 2013 r.)". Przewidywała ona likwidację Funduszu Kościelnego i zastąpienie go dobrowolną asygnatą podatkową w wys. 5 proc. Aby jednak ustawa taka mogła zostać przesłana do Sejmu, niezbędna była zgoda na nią w formie umowy z Kościołem, a także porozumienie z innymi związkami wyznaniowymi. Umowa powinna zawierać jako załącznik uzgodniony przez obie strony projekt ustawy, który rząd miałby złożyć w parlamencie. Do realizacji tego postanowienia aż do końca ówczesnej kadencji parlamentu jednak nie doszło. Powodem był sprzeciw niektórych innych związków wyznaniowych, w tym Kościoła prawosławnego, które obawiały się, że – biorąc pod uwagę rozproszenie ich wiernych – poziom deklarowanych przez nich wpłat mógłby być zbyt niski.

Rozmowy na temat przekształcenia Funduszu Kościelnego niestety nie były kontynuowane w trakcie rządów Zjednoczonej Prawicy, choć prawdopodobnie mogłyby się zakończyć rozwiązaniem satysfakcjonującym wszystkie strony. *Marcin Preciszewski*
Za: www.ekai.pl

CENTRUM BADAŃ ŚRÓDZIEMNOMORSKICH I ORIENTALNYCH NA IGNACJANUM

W Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie z dniem 29 lipca 2024 roku zostało powołane przez Ojca Rektora dr. hab. Tomasza Homę SJ, prof. UIK Centrum Badań Śródziemnomorskich i Orientalnych w Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie.

Celem funkcjonowania Centrum jest prowadzenie badań naukowych związanych z historią, kulturą i religią regionu śródziemnomorskiego oraz Azji.



Dyrektorem CBSiO w UIK został dr hab. Janusz Smołucha, prof. UIK z Wydziału

Filozoficznego, a funkcję jego zastępcy pełni dr Łukasz Burkiewicz z Wydziału Pedagogicznego. Obydwaj Panowie mają doświadczenie w badaniach związanych z obszarem śródziemnomorskim i azjatyckim potwierdzone licznymi publikacjami oraz udziałem w konferencjach w kraju oraz zagranicą.

Najważniejszym obecnie działaniem prowadzonym przez CBSiO w UIK jest realizacja projektu w Narodowym Programie Rozwoju Humanistyki Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Historiae

Sinarum Imperii i Collectanea Historiae Sinensis Tomasza Szpota Dunina SJ – polski wkład w badania kultury i dziejów Chin w epoce nowożytnej”,

NPRH/U22/SP/0021/2023/12, (wartość: 1 566 263,42 PLN).

Fot. Dr hab. Janusz Smołucha, prof. UIK, dyrektor Centrum Badań Śródziemnomorskich i Orientalnych w Uniwersytecie

Ignatianum w Krakowie, oraz dr Łukasz Burkiewicz i dr Andrzej Wadas podczas pobytu w Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Rzymie; fot. archiwum prywatne ŁB
Za: www.jezuici.pl

Refleksja tygodnia

MIEJ NADZIEJĘ I DZIAŁAJ ZE STWORZENIEM. ORĘDZIE FRANCISZKA NA OBCHODY ŚWIATOWEGO DNIA MODLITW O OCHRONĘ ŚWIATA STWORZONEGO - 1 WRZEŚNIA 2024

Drodzy bracia i siostry!

„Miej nadzieję i działaj ze stworzeniem”, to temat Światowego Dnia Modlitw o Ochronę Świata Stworzonego, który będzie obchodzony 1 września. Nawiązuje on do Listu św. Pawła do Rzymian 8, 19-25: Apostoł wyjaśnia, co to znaczy żyć według Ducha i koncentruje się na niezawodnej nadziei zbawienia przez wiarę, którą jest nowe życie w Chrystusie.

1. Zacznijmy więc od prostego pytania, na które może jednak zabraknąć oczywistej odpowiedzi: kiedy jesteśmy prawdziwie wierzącymi, *jak to się dzieje, że mamy wiarę?* To nie dlatego, że „wierzymy” w coś transcendentnego, czego nasz rozum nie może pojąć, w nieosiągalną tajemnicę Boga odległego i dalekiego, niewidzialnego i niepojętego. Raczej, jak powiedziałaby św. Paweł, dzieje się tak dlatego, że *Duch Święty mieszka w nas*. Tak, jesteśmy wierzącymi, ponieważ sama Miłość Boża „rozłana jest w sercach naszych” (Rz 5,5). Dlatego Duch Święty jest teraz prawdziwie „zadatkem naszego dziedzictwa” (Ef 1, 14), jako powołanie, które przynagla nas do życia zawsze w dążeniu do dóbr wiecznych, *zgodnie z pełnią pięknego i dobrego człowieczeństwa Jezusa*. Duch czyni ludzi wierzących twórczymi, proaktywnymi w miłosierdziu. Wprowadza ich na wielką drogę duchowej wolności, niepozbawionej jednak zmagania między logiką świata a logiką Ducha, których owoce są wobec siebie przeciwstawne (Ga 5, 16-17). Jak wiemy, pierwszym owocem Ducha, kompendium wszystkich innych, jest *miłość*. Prowadzeni zatem przez Ducha Świętego, wierzący są dziećmi Bożymi i mogą zwracać się do Niego wołając „Abba, Ojcze” (Rz 8, 15), tak jak Jezus, w wolności tych, którzy nie poddają się już lękowi przed śmiercią, ponieważ Jezus *powstał z martwych*. Oto wielka nadzieja: Boża miłość zwyciężyła, zawsze zwycięża i zwycięży ponownie. Przeznaczenie do chwały dla nowego człowieka, który żyje w Duchu, jest już pewne, pomimo perspektywy śmierci fizycznej. Nadzieja ta *nie zawodzi*, o czym przypomina nam również *Bulla ogłaszająca bliski już Jubileusz* [1].

2. Egzystencją chrześcijanina jest życie wiarą, aktywne w miłości i przepelnione nadzieją, ponieważ oczekuje on powrotu Pana w Jego chwale. Nie jest problemem „opóźnienie” paruzji, Jego powtórnego przyjścia. Pytanie brzmi inaczej: „Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 18, 8). Tak, wiara jest darem, owocem obecności Ducha w nas, ale jest także *zadaniem*, które należy wypełniać w wolności, w posłuszeństwie Jezusowemu przykazaniu miłości. Oto błogosławiona nadzieja, której trzeba dawać świadectwo: gdzie? kiedy? jak? W obrębie *dramatów cierpiącego ludzkiego ciała*. Chociaż marzymy, to teraz trzeba *marzyć z otwartymi oczami*, ożywieni wizjami miłości, braterstwa, przyjaźni i sprawiedliwości dla wszystkich. *Chrześcijańskie zbawienie wkracza w głębię bólu świata*, który ogarnia nie tylko ludzi, ale cały wszechświat, samą

naturę, *oikos* człowieka, jego środowisko życia; pojmując stworzenie jako „ziemski raj”, matkę ziemię, która powinna być *miejscem radości i obietnicą szczęścia dla wszystkich*. Chrześcijański optymizm opiera się na żywej nadziei: wie, że wszystko zmierza ku chwale Boga, ku ostatecznemu spełnieniu w Jego pokoju, ku cielesnemu zmartwychwstaniu w sprawiedliwości, „coraz bardziej jaśniejąc” (por. 2 Kor 3, 18). W czasie, który mija, dzielimy jednak ból i cierpienie: *jęczy i wzdycha całe stworzenie* (por. Rz 8, 19-22), *jęczą i wzdychają chrześcijanie* (por. w. 23-25) oraz *jęczy i błagalnie woła sam Duch* (por. w. 26-27). *To jęczenie i wzdychanie wyraża niepokój i cierpienie, połączone z tęsknotą i pragnieniem*. Jęk jest wyrazem *ufności w Bogu i powierzenia się* Jego miłującemu i wymagającemu towarzystwu, oczekując wypełnienia Jego planu, którym jest radość, miłość i pokój w Duchu Świętym.

3. Całe stworzenie uczestniczy w tym procesie nowych narodzin i jęcząc, oczekuje wyzwolenia: jest to ukryty rozwój, który dojrzewa, niemal jak „ziarno gorczycy, które staje się wielkim drzewem” lub „zaczyn w cieście” (por. Mt 13, 31-33). Początki są niewielkie, ale oczekiwane rezultaty mogą być nieskończenie piękne. Będąc oczekiwaniem narodzin – objawienia dzieci Bożych – *nadzieja jest możliwością trwania pośród przeciwności*, nie zniechęcania się w czasach ucisku lub w obliczu ludzkiego barbarzyństwa. *Chrześcijańska nadzieja nie zawodzi, ale też nie zwodzi*, bo jeśli jęk stworzenia, chrześcijan i Ducha jest antycypacją i oczekiwaniem dokonującego się już zbawienia, to teraz jesteśmy pogrążeni w wielu cierpieniach, które św. Paweł opisuje jako „utrapienie, ucisk, prześladowanie, głód, nagość, niebezpieczeństwo, miecz” (por. Rz 8, 35). Zatem nadzieja jest alternatywnym odczytaniem historii i ludzkich spraw: nie iluzorycznym, lecz realistycznym; realizmu wiary, która widzi to, co niewidzialne. Ta nadzieja *jest cierpliwym oczekiwaniem, jak niewidzenie Abrahama*. Lubię przypominać tego wielkiego wierzącego wizjonera, jakim był Joachim z Fiore, kalabryjski opat „obdarzony duchem proroczym” [2], który według Dantego Alighieri: w czasach krwawych walk, konfliktów między papieżstwem a cesarstwem, wypraw krzyżowych, herezji i zeświecczenia Kościoła, potrafił wskazać ideał *nowego ducha współistnienia* między ludźmi, naznaczonego powszechnym braterstwem i chrześcijańskim pokojem, owocem przeżywanego Ewangelii. Tegoż ducha przyjaźni społecznej i powszechnego braterstwa zaproponowałem we *Fratelli tutti*. A ta harmonia między ludźmi musi rozciągać się także na stworzenie, w „antropocentryzmie umiejscowionym” (por. Adhort. apost. *Laudate Deum*, 67), w odpowiedzialności *za ludzką i integralną ekologię*, będącą drogą ocalenia naszego wspólnego domu i nas, którzy w nim zamieszkujemy.

4. Dlaczego w świecie jest tak wiele zła? Dlaczego tyle niesprawiedliwości, tyle bratobójczych wojen, które zabijają dzieci,

niszczą miasta, zanieczyszczają środowisko życia człowieka, matkę ziemię, bezczeszczonej i dewastowaną? Odnosząc się pośrednio do grzechu Adama, św. Paweł mówi: „Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8, 22). Moralna walka chrześcijan jest powiązana z „jękiem” stworzenia, ponieważ „zostało poddane marność” (w. 20). Cały wszechświat i wszelkie stworzenie jęczy i tęskni „niecierpliwie”, aby mógł zostać przezwyciężony stan obecny, a przywrócony stan pierwotny: bowiem wyzwolenie człowieka pociąga za sobą również wyzwolenie wszystkich innych stworzeń, które solidarne z ludzką kondycją zostały poddane pod jarzmo niewoli. Podobnie jak ludzkość, także stworzenie – choć nie z własnej winy – jest zniewolone, i nie jest zdolne czynić to, do czego zostało stworzone, to znaczy posiadać trwałe znaczenie i cel. Jest poddane rozpadowi i śmierci, zaostrej przez ludzkie wyzyskiwanie przyrody. Natomiast zbawienie człowieka w Chrystusie jest pewną nadzieją również dla stworzenia: bowiem „również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych” (Rz 8, 21). *Zatem w Chrystusowym odkupieniu można z nadzieją kontemplować więź solidarności między ludźmi a wszystkimi innymi stworzeniami.*

5. W oczekiwaniu, pełnym nadziei i wytrwałym, na chwalebny powrót Jezusa, Duch Święty podtrzymuje czujność wspólnoty wierzących i nieustannie ją poucza, wzywając ją do nawrócenia co do stylu życia, do przeciwstawienia się degradacji środowiska przez człowieka, i do przejawiania krytyki społecznej, która jest przede wszystkim świadectwem możliwości wprowadzenia zmian. To nawrócenie polega na przejściu od arogancji tych, którzy chcą panować nad innymi i nad przyrodą – sprowadzoną do przedmiotu, którym można manipulować – do pokory tych, którzy troszczą się o innych i o stworzenie. „Człowiek, który chce zastąpić Boga, staje się najgorszym zagrożeniem dla samego siebie” (Adhort. apost. *Laudate Deum*, 73), ponieważ grzech Adama zniszczył fundamentalne relacje, dzięki którym człowiek żyje: z Bogiem, z samym sobą i innymi ludźmi oraz ze wszechświatem. Wszystkie te relacje muszą zostać harmonijnie przywrócone, ocalone, „naprawione”. Żadnej nie może zabraknąć. Jeśli brakuje jednej z nich, wszystko zawodzi.

6. *Mieć nadzieję i działać ze stworzeniem* oznacza przede wszystkim połączyć siły i, podążając wraz ze wszystkimi mężczyznami i kobietami dobrej woli, pomóc „przemysłu kwestię ludzkiej władzy, jej znaczenia i granic. Rzeczywiście, w ciągu zaledwie kilku dekad, nasza władza gwałtownie wzrosła. Dokonał się imponującego i zdumiewającego postępu technologicznego i nie zdajemy sobie sprawy, że jednocześnie staliśmy się bardzo niebezpieczni, zdolni zagrozić życiu wielu istot i naszemu własnemu przetrwaniu” (Adhort. apost. *Laudate Deum*, 28). Niekontrolowana władza rodzi potwory i obraca się przeciwko nam samym. Dlatego dziś pilnie trzeba wyznaczyć etyczne granice rozwoju sztucznej inteligencji, która ze swoją zdolnością do obliczeń i symulacji może być wykorzystywana do panowania nad człowiekiem i przyrodą, a nie w służbie pokoju i integralnego rozwoju (por. *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2024*).

7. „Duch Święty towarzyszy nam w życiu”: zostało to dobrze zrozumiane przez chłopców i dziewczynki zgromadzonych na Placu Świętego Piotra na ich pierwszym Światowym Dniu, który zbiegł się z Niedzielą Trójcy Przenajświętszej. Bóg nie jest abstrakcyjną ideą nieskończoności, ale miłującym Ojcem, Synem, przyjacielem i odkupicielem każdego człowieka, oraz Duchem Świętym, który prowadzi nasze kroki na drodze miłości. Posłuszeństwo Duchowi miłości *radykałnie zmienia postawę człowieka*: z „drapieżnika” na „gospodarza” ogrodu. *Ziemia jest powierzona człowiekowi, ale pozostaje własnością Boga* (por. *Kpł 25, 23*).

Jest to teologiczny antropocentryzm tradycji judeochrześcijańskiej. Dlatego roszczenie sobie prawa do posiadania i panowania nad przyrodą, manipulowania nią jak się nam podoba, jest formą bałwochwalstwa. To prometejski człowiek, upojony własną technokratyczną mocą, arogancko stawia ziemię w stanie „nie-laskawym”, to jest pozbawionym Bożej łaski. Zatem, jeśli Bożą łaską jest Jezus, który umarł i zmartwychwstał, to prawdą jest to, co powiedział Benedykt XVI: „To nie nauka odkupuje człowieka. Człowiek zostaje odkupiony przez miłość” (Enc. *Spe salvi*, 26), miłość Boga w Chrystusie, od której nic i nikt nie może nas oddzielić (por. *Rz 8, 38-39*). Stworzenie, nieustannie pociągane ku swej przyszłości, nie jest statyczne ani zamknięte w sobie. Dzisiaj, także dzięki odkryciom współczesnej fizyki, związek między materią a duchem ukazuje się w sposób coraz bardziej fascynujący dla naszej wiedzy.

8. Ochrona stworzenia jest zatem kwestią nie tylko *etyczną*, ale także wybitnie *teologiczną*. Dotyczy bowiem splotu tajemnicy człowieka i tajemnicy Boga. *Splot ten można nazwać „generatywnym”*, ponieważ odnosi się do aktu miłości, poprzez który Bóg stwarza człowieka w Chrystusie. Ten stwórczy akt Boga obdarza i stanowi podstawę wolnego działania człowieka i całej jego etyczności: wolnego właśnie w tym, że jest stworzony *na obraz Boga, którym jest Jezus Chrystus*, i z tego powodu „reprezentuje” stworzenie w samym Chrystusie. Istnieje motywacja transcendentna (teologiczno-etyczna), która zobowiązuje chrześcijanina do krzewienia sprawiedliwości i pokoju w świecie, również poprzez powszechne przeznaczenie dóbr: *owo objawienie dzieci Bożych, na które stworzenie oczekuje, jęcząc i wzdychając jak w bólach rodzenia*. Stawką jest nie tylko życie doczesne człowieka w tej historii, ale przede wszystkim jego przeznaczenie do wieczności, *eschaton* naszego szczęścia, Raj naszego pokoju, *w Chrystusie Panu Wszechświata, Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym ze względu na miłość*.

9. Mieć nadzieję i działać ze stworzeniem oznacza zatem żyć wiarą wcieloną, która potrafi wejść w cierpiące i pełne nadziei ciało ludzi, dzieląc oczekiwanie na cielesne zmartwychwstanie, do którego wierzący są przeznaczeni w Chrystusie Panu. W Jezusie, odwiecznym Synu w ludzkim ciele, *jesteśmy prawdziwie dziećmi Ojca*. Poprzez wiarę i chrzest rozpoczyna się dla wierzącego życie według Ducha (por. *Rz 8, 2*), *życie święte, egzystencja jako dzieci Ojca*, jak Jezus (por. *Rz 8, 14-17*), ponieważ mocą Ducha Świętego żyje w nas Chrystus (por. *Ga 2, 20*). Życie, które staje się pieśnią miłości dla Boga, dla ludzkości, ze stworzeniem i dla stworzenia, i które odnajduje swoją pełnię w świętości [3].

Rzym, u Świętego Jana na Lateranie, 27 czerwca 2024 r.

FRANCISZEK

[1] *Spes non confundit*. Bulla Ogłaszająca Jubileusz Zwyczajny Roku 2025, 9 maja 2024.

[2] *Boska Komedia, Raj*, XII 141

[3] Wyrzcił to poetycko ksiądz Clemente Rebera, rosminianin: „Gdy stworzenie wstępuje w Chrystusie do Ojca, / w tajemniczym przeznaczeniu / wszystko bólem jest porodu: / ileż trzeba umrzeć, by mogło narodzić się życie! / ale z jednej tylko Matki, która jest Boża, / do światła szczęśliwie przychodzi: / życie, które miłość rodzi we łzach, / a jeśli tęskni, to tutaj jest poezja; / lecz tylko świętość dopełnia śpiewu”. *Curriculum vitae*, „Poesia e santità”, w: *Poesie, prose e traduzioni*, Milano 2015, s. 297.

Za: www.vatican.va

Wiadomości zagraniczne

POLAK PONOWNIE PRZEŁOŻONYM GENERALNYM OBLATÓW ŚW. JÓZEFA



Podczas XVIII Kapituły Generalnej Zgromadzenia Oblatów św. Józefa, która obraduje w Rzymie w dniach od 5 do 27 sierpnia przyszedł czas na wybory Przełożonego Generalnego i całego Zarządu na kolejną 6 letnią kadencję. Przełożonym Generalnym został wybrany dotychczasowy Generał ks. Jan Pelczarski osj. Do Zarządu generalnego zostali wybrani i przyjęli wybór Kapituły: ks. Sevilla Maxi osj (wikariusz generalny); ks. Michael Odubela osj, ks. Sebastian Meleth osj, ks. Gregory Finn osj. Podczas Eucharystii we wspomnienie NMP Królowej nowy Zarząd zawierzył swoją posługę Bogu na rzecz dobra Zgromadzenia i całego Kościoła powszechnego. W dniu 26 sierpnia miała miejsce audyencja u Ojca św. papieża Franciszka. ks. *Roman Westwal osj*

Ks. Jan PELCZARSKI urodził się w Polsce, w Lipnicy Wielkiej, 4 grudnia 1965 roku. Pierwszą profesję zakonną złożył 8 września 1985 roku, a wieczystą 24 września 1989 roku. Święcenia kapłańskie przyjął 29 czerwca 1991 roku. Jego pierwszą posługą było stanowisko kapelana kliniki Villa Aurora w Rzymie. W 1992 roku uzyskał licencję z teologii moralnej na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim, a następnie udał się do Pittston (USA), aby ćwiczyć język angielski. W tym samym roku udał się na misję do Nigerii, jako wikariusz w parafii katedralnej

Świętego Krzyża w Lagos. W 1996 roku został proboszczem i prokuratorem wspólnoty w Lagos, a w 1998 roku został administratorem kościoła katolickiego St Mary w Lagos w Nigerii. W 1999 roku zostaje prefektem kleryków i postulatów, wicemistrzem nowicjatu w międzynarodowym domu studiów w Rzymie we Włoszech.

W 2000 roku wyjeżdża do delegacji do Boliwii i zostaje mianowany prefektem w wyższym seminarium bł. Josepha Marello z Achumani La Paz oraz wikariuszem w parafii Matki Bożej z Guadalupe. W 2001 roku zostaje rektorem domu zakonnego w Achumani.

W 2002 roku przybywa do Rzymu, do Domu Generalnego i zostaje wiceprefektem w międzynarodowym domu studiów, a w 2004 roku prefektem w tym samym domu. Zostaje prawnie przeniesiony z delegacji Boliwii do Domu Generalnego. W 2006 roku uzyskuje doktorat z teologii duchowej (Teresianum, Rzym, Włochy) na podstawie rozprawy zatytułowanej La Cristologia vissuta di Charles de Foucauld (1858-1916). W 2007 roku uzyskał tytuł magistra bioetyki w Regina Apostolorum w Rzymie, we Włoszech. Następnie został przeniesiony z Kurii Generalnej do Delegatury Boliwii (2 sierpnia 2008 r.), nadal prawnie należąc do Kurii Generalnej.

W grudniu 2008 r. został rektorem wspólnoty, formatorem w seminarium duchowym bł. Josepha Marello i wikariuszem w parafii Matki Bożej z Guadalupe w Achumani La Paz.

W 2009 roku został przeniesiony prawnie z Kurii Generalnej do Delegatury Boliwii, a w 2010 roku został mianowany Delegatem Wyższym Delegatury Boliwii na okres trzech lat (2010-2013). W 2012 roku uczestniczył w Domu Macierzystym w Asti w XVI Kapitule Generalnej. W 2012 roku został profesorem teologii moralnej, antropologii i teologii duchowej w ISET, seminarium wyższym San Jeronimo, La Paz

3 marca 2012 roku został mianowany rektorem domu zakonnego Achumani (2. kadencja), formatorem i wikariuszem. 13 stycznia 2013 roku został mianowany konsultorem ds. rewizji Konstytucji Generalnych i Statutu w Boliwii. 15 lutego 2013 roku został ponownie mianowany Delegatem Przełożonym Boliwii na okres trzech lat od 2013 do 2016 roku. W 2015 roku został mianowany rektorem domu zakonnego Achumani (3. kadencja), formatorem i wikariuszem. XVII Kapituła Generalna, która odbyła się w Rzymie od 2 do 31 sierpnia 2018 roku, wybrała go na

przełożonego generalnego na okres sześciu lat od 2018 do 2024 roku.

Podczas XVIII Kapituły Generalnej Zgromadzenia Oblatów św. Józefa, która obraduje w Rzymie w dniach od 5 do 27 sierpnia przyszedł czas na wybory Przełożonego Generalnego i całego Zarządu

na kolejną 6 letnią kadencję. Przełożonym Generalnym został wybrany dotychczasowy Generał ks. Jan Pelczarski osj. Do Zarządu generalnego zostali wybrani i przyjęli wybór Kapituły: ks. Sevila Maxi osj (wikariusz generalny); ks. Michael Odubela osj, ks. Sebastian Meleth osj, ks. Gregory Finn osj. Podczas

Eucharystii we wspomnienie NMP Królowej nowy Zarząd zawierzył swoją posługę Bogu na rzecz dobra Zgromadzenia i całego Kościoła powszechnego. W dniu 26 sierpnia miała miejsce audyencja u Ojca św. papieża Franciszka. Red.

Młodzi ludzie nie potrzebują nas: oni potrzebują Boga! SŁOWO PAPIEŻA DO OBLATÓW JÓZEFITÓW

Drozy Bracia, dzień dobry!

Witam was na zakończenie waszej 18 Kapituły Generalnej. Pozdrawiam ojca Jana Pelczarskiego, ponownie wybranego Przełożonym Generalnym - dobrze pracowałeś, ponownie cię wybrali! - Pozdrawiam radnych, wszystkich tu obecnych i całą „Rodzinę Józefa Marellego”: siostry, świeckich i młodzież.



Jak wiecie, moja rodzina również pochodzi z Asti. Mamy wspólne korzenie w tej ziemi Piemontu, która dała początek waszemu założycielowi św. Józefowi Marellu. Piękna kraina dobrego wina... Piękna kraina!

Jako przewodnik w pracy Kapituły wybraliście słowa św. Pawła skierowane do Tymoteusza: „Przypominam ci, abyś rozpałił dar Boży, który jest w tobie” (2 Tm 1, 6). Są to słowa wymagające, w których uznajecie się za beneficjentów daru - świętości Założyciela, charyzmatu i historii waszego Zgromadzenia - i zobowiązujecie się do podjęcia odpowiedzialności, która z tego wynika: strzec i czynić owocnymi otrzymane talenty, oddając je na służbę braciom i siostram.

Te dwie postawy - wdzięczności i odpowiedzialności - dobrze przywołują postać św. Józefa, opiekuna Świętej Rodziny, który jest wzorem, inspiratorem i orędownikiem waszego Zgromadzenia.

Chciałbym zatem podkreślić trzy wymiary egzystencji Józefa z Nazaretu, które wydają mi się ważne także dla waszego życia zakonnego i dla posługi, jaką pełnicie w Kościele: życie ukryte, ojcostwo i troska o najmniejszych.

Po pierwsze: życie ukryte. Józef Marellu podsumował tę wartość mottem: „Kartuzi w domu i apostołowie poza domem” - to jest piękne, nie wiedziałem o tym, kiedy to przeczytałem, uderzyły mnie te słowa, piękna synteza - i to jest bardzo ważne. Przede wszystkim dla was, abyście wiedzieli, jak zakorzenić wasze życie wiary i waszą konsekrację zakonną w codziennym „byciu” z

Jezusem. Nie ludźmy się: bez Niego nie istniejemy, nikt z nas. Każdy ma swoje słabości i bez Pana, który nas podtrzymuje, nie moglibyśmy się ostać. Dlatego zachęcam was, abyście zawsze kultywowali intensywne życie modlitewne - „intensywne” to może zbyt mocny przymiotnik: dobre życie modlitewne: nie opuszczając uczestnictwa w sakramentach, słuchania i medytacji Słowa Bożego, adoracji eucharystycznej, zarówno osobistej, jak i wspólnotowej. I na to chcę położyć nacisk: czasami zaniedbujemy adorację, modlitwę adoracji, ciszę przed Panem, czasami trochę nudne jest oddawanie czci w ciszy... Powinniśmy to robić wszyscy, ale zakonnicy szczególnie. To przede wszystkim w ten sposób św. Józef odpowiedział na ogromny dar posiadania w swoim domu samego Syna Bożego, który stał się człowiekiem: będąc z Nim, słuchając Go, rozmawiając z Nim i dzieląc z Nim życie każdego dnia. Pamiętajmy: bez Jezusa nie istniejemy! W tym momencie proszę wszystkich, aby pomyśleli o swoich grzechach: wszyscy jesteśmy grzesznikami. Pomyśl teraz o swoich grzechach i zobacz, że kiedy popadłeś w grzech, to dlatego, że nie byłeś blisko Pana. Tak jest zawsze. Kto jest blisko Pana, natychmiast się Go trzyma i nie upada. Bliskość Pana!

A wszystko to odbija się również pozytywnie na waszym apostołstwie, zwłaszcza na tej misji, która charakteryzuje was jako „apostołów młodzieży”. Młodzi ludzie nie potrzebują nas: oni potrzebują Boga! A im bardziej żyjemy w Jego obecności, tym bardziej jesteśmy w stanie pomóc im Go spotkać, bez zbędnego protagonizmu i mając na sercu jedynie ich zbawienie i pełne szczęście. Współcześni młodzi ludzie - ale tak naprawdę trochę my wszyscy - żyją i żyjemy w świecie złożonym z zewnętrżności, w którym liczy się zabyśnięcie, uzyskanie poklasku, osiągnięcie coraz to nowych przygód. Ale życie „na zewnątrz” pozostawia pustkę w środku, jak ktoś, kto spędza cały swój czas na ulicy i pozwala, by jego dom popadał w ruinę z powodu braku troski i miłości. Uczynicie wasze serca, wasze wspólnoty, wasze domy zakonne miejscami, w których można poczuć i dzielić się ciepłem zażyłości z Bogiem oraz między braćmi i siostrami; gdzie, jak powiedział św. Jan Paweł II, „zbawienie, które przechodzi przez człowieczeństwo Jezusa, urzeczywistnia się w gestach, które są częścią codziennego życia rodzinnego” (Adhortacja apostołowska *Redemptoris Custos*, 8). Tak też było w przypadku św. Józefa.

Po drugie: ojcostwo. Bardzo znaczące w tym względzie są słowa, które św. Józef Marellu napisał do o. Stefano Delaude: „Biedna młodzież, zbyt opuszczona i zaniedbana, biedne dorastające pokolenie zbyt pozostawione na łasce samego siebie!” (*List 31, 20 lutego 1869 r.*). Czuje się tu serce ojca, który jest poruszony pięknem swoich dzieci upokorzonych przez obojętność i brak zainteresowania tych, którzy zamiast tego powinni pomagać im, dawać z siebie to, co najlepsze. I w tym samym liście kontynuuje, rozważając, jak niesprawiedliwa i jałowa jest postawa tych, którzy ograniczają się jedynie do krytykowania tej młodzieży, opuszczonej i zdeorientowanej. Tak dzieje się również dzisiaj. Święty biskup mówi o „niewłaściwej wielkoduszności”, o „źle ukierunkowanych uczuciach” (por. tamże): pokazuje, że dostrzega w młodych ludziach wielki potencjał dobra, który tylko czeka, by rozkwitnąć i przynieść owoce, jeśli będzie wspierany i towarzyszyć mu będą mądrzy, cierpliwi i wielkoduszni

przewodnicy. I takimi chcecie być: kupieni na integralnym dobru młodych ludzi, konkretnie obecni przy nich i ich rodzinach, eksperci w maieutycznym (*μαιευτικός* – dosł. położniczy) kunszcie dobrych wychowawców, mądrze szanujący czas i możliwości każdego z nich. Bracia, jest to wielkie dzieło, pracowite, ale nieodzowne, zawsze, a zwłaszcza w naszych czasach (por. Adhortacja apostołska *Christus vivit*, 75).

I wreszcie, po ojcostwie, troska o najmniejszych. Jedną z rzeczy, która uderza w Świętym Oblubieńcu Maryi, jest wielkoduszna wiara, z jaką przyjął w swoim domu i w swoim życiu Boga, który wbrew wszelkim oczekiwaniom pojawił się u jego drzwi w synu kruchej dziewczynki, bez możliwości odrzucenia go. Maryja i Jej Dziecko nie mieli żadnych praw, których mogliby się domagać przed świętym Patriarchą, z wyjątkiem prawa do Obecności, którą tylko wiara mogła rozpoznać i przyjąć z miłością. A Józef był w stanie uczynić ten krok: rozpoznał prawdziwą obecność Boga w ich ubóstwie i uczynił ją swoją własną, w istocie zjednoczył ją ze swoim życiem. Także nasze przyjęcie „ostatniego” jest takie. Nie jest to paternalistyczne pochylenie się nad ich rzekomą „niższością”, ale dzielenie się z nimi naszym własnym

ubóstwem. Tego uczy nas Bóg, który sam stał się ubogim (por. Flp 2, 5-11); tego nauczył nas św. Józef Marelllo, który jako duszpasterz zarezerwował w swoim sercu szczególne miejsce dla najbardziej problematycznych młodych ludzi, dla „ubogiej młodzieży”, jak lubił mawiać, i do tego wzywa nas dzisiaj Pan.

Drodzy bracia, chciałem podzielić się z wami tymi spostrzeżeniami na waszą drogę. Dziękuję za to, co robicie w Kościele i w społeczeństwie, dziękuję za waszą posługę! Kontynuujcie tę hojność. Modlę się za was i błogosławię wam. I proszę, nie zapomnijcie modlić się za mnie.

I chciałbym wam opowiedzieć coś, co mnie rozśmiesza. Mam w swoim pokoju obraz Józefa śpiącego, ale powtarza się, że w swoim życiu Józef nie mógł spać, cierpiał na bezsenność, ponieważ wszystkie chwile, w których zasypiał, zmieniły jego życie! To już poza tekstem! Człowiek, który pozwolił, by jego życie się zmieniło: czuje się bardzo dobrze z tą myślą.

Za: www.vatican.va
Tłumaczenie własne

KAPUCYNSKI MISJONARZ: NAJWIĘKSZĄ POTRZEBĄ JEST POKÓJ!

Republika Środkowoafrykańska od wielu lat zмага się z głębokim ubóstwem, niestabilną sytuacją polityczną oraz rebeliami, które prowadzą do ciągłych konfliktów i katastrofalnych warunków życia. W samym sercu tych problemów pracują misjonarze, którzy niosą potrzebującym pomoc duchową i materialną. Wśród nich jest brat Maciej Jabłoński, kapucyn, który od 2018 roku pracuje w tym kraju.

Brat Maciej Jabłoński jest proboszczem parafii w Ngaoundaye, która obejmuje 18 kościołów rozciągniętych na obszarze stu kilometrów na terenach górskich. Kapucyn prowadzi tam dwie szkoły katolickie, do których łącznie uczęszcza 1400 młodych osób, oraz jest pomocnikiem lekarza w szpitalu. „W placówce medycznej obsługującej nawet 250 tysięcy osób – pracujemy we dwóch. Lekarz i ja, jako jego pomocnik” – powiedział Rádiu Watykańskiemu – Vatican News brat Maciej.

Republika Środkowoafrykańska jest jednym z najbiedniejszych krajów świata. „To paradoks, bo ten kraj jest niesamowicie bogaty w surowce naturalne, jak ropa naftowa, złoto, uran i diamenty. To właśnie te bogactwa są przyczyną problemów tego narodu. Kraj jest ciągle nawiedzany przez zainteresowanych właśnie tymi surowcami. To powoduje, że ludzie nie mają szansy na rozwój, muszą ciągle zaczynać od zera” – relacjonował brat Maciej Jabłoński.

Jak dodaje kapucyn jednym z najpoważniejszych wyzwań w pracy duszpasterkiej jest bariera językowa. „W mojej parafii funkcjonuje sześć języków. Francuski jest językiem urzędowym, natomiast narodowym językiem jest sango. Do tego dochodzą lokalne języki, które są zupełnie inne, a każda wioska mówi innym dialektem. To ogromne wyzwanie w komunikacji i głoszeniu Ewangelii” – podkreślał w rozmowie z Radiem Watykańskim – Vatican News misjonarz.



Aby dotrzeć do miejsc, gdzie jest potrzeba głoszenia Ewangelii, trzeba pokonywać trudne szlaki górskie. W Republice Środkowoafrykańskiej nie ma dróg. „Moja parafia znajduje się w samym sercu Afryki, w regionie przypominającym Bieszczady. W okresie deszczowym wioski są praktycznie niedostępne i odcięte od świata, a podróż motocyklem w takich warunkach byłaby bardzo ryzykowna. Dodatkowo sytuację komplikuje wojna i obecność min na drogach” – tłumaczył misjonarz.

Praca w tak trudnych warunkach wymaga również odwagi, ponieważ misjonarze narażeni są na niebezpieczeństwa

związane z konfliktami zbrojnymi. „Niestety, zdarzały się sytuacje, kiedy misjonarze tracili życie lub zdrowie. Dla przykładu niedawno jeden z misjonarzy stracił nogi, ponieważ wjechał na minę” – powiedział Rádiu Watykańskiemu – Vatican News brat Maciej.

Kluczową potrzebą w Republice Środkowoafrykańskiej jest pokój i pomoc materialna. „Chciałbym by ludzie mogli żyć bez strachu. Rebelie powodują, że muszą uciekać w panice, a całe wioski są palone. To sprawia, że nie mają oni możliwości rozwinięcia się. W kraju, który nie ma praktycznie nic, wszystko jest potrzebne. Środki medyczne, żywność, mleko w proszku dla dzieci, środki higieniczne – to wszystko ratuje życie. Często łatwiej jest nam kupić pewne rzeczy na miejscu, ponieważ np. przewóz leków z Polski jest niemożliwy” – dodał brat Maciej.

Misjonarz podkreśla, jak ważna jest współpraca z fundacjami, które wspierają działalność misyjną. „Współpracuję na co dzień z fundacjami, takimi jak Fundacja Kapucyni i Misje, Fundacja Redemptoris Missio czy Fundacja Pro Spe. Ich pomoc jest nieoceniona. To nie tylko wsparcie materialne, ale także budzenie świadomości odpowiedzialności za tych, którzy cierpią na całym świecie” – mówił brat Maciej Jabłoński w rozmowie z Radiem Watykańskim – Vatican News.

Za: www.vaticannews.va

SALEZJANSKI OŚRODEK W NEPALU TROSZCZY SIĘ O EDUKACJĘ NA WYSOKIM POZIOMIE

Otwarcie Ośrodka "Don Bosco" w Chhinchu było odpowiedzią na prośbę Zgromadzenia, aby "przenieść się na peryferie", gdzie postęga salezjanów jest bardziej potrzebna i istotna. Nowy ośrodek znajduje się w tego rodzaju miejscu, ponieważ Chhinchu jest oddalone o około 650 km od Katmandu, stolicy Nepalu. W tej słabo zaludnionej nepalskiej prowincji ośrodek ten ma wiele do zaoferowania w dziedzinie edukacji, opieki duszpasterskiej i rozwoju społecznego. Wizyta nuncjusza apostołskiego w 2022 r. była szczególnie wyjątkowym wydarzeniem dla tego ośrodka.

Placówka "Don Bosco" w Chhinchu została otwarta w lutym 2021 r., a stało się to po długim procesie rozeznania, który poprzedził otwarcie tego ośrodka w zachodnim regionie Nepalu. Była to konkretna inicjatywa, która została podjęta w kontekście obchodów srebrnego jubileuszu obecności salezjanów w Nepalu w 2017 r.

Salezianie po raz pierwszy postawili stopę w Nepalu w 1992 r. i w ciągu 30 lat rozprzestrzenili się na dziewięć ośrodków, w których posługuje 20 salezjanów z pięciu inspektorii indyjskich.

Odpowiadając na propozycję Wikariatu, zapoczątkowano więc tę nową placówkę salezjańską w tym regionie, aby odpowiedzieć w ramach charyzmatu salezjańskiego na potrzeby duszpasterskie mieszkających tu ludzi pochodzących z niższych klas i kast.

Działające trzy ośrodki oferują edukację prawie 180 uczniom od przedszkola do dziesiątej klasy.



"Naszym celem - wyjaśniają miejscowi salezianie - jest stworzenie ośrodka, który wyróżniałby się pod względem zapewniania wysokiej jakości edukacji i wzmocnienia pozycji mieszkańców, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży". Prawdziwy pionier tej misji, ks. Thirumalachalil, doprowadził ten ośrodek do dzisiejszego stanu. Obecnie pracą ośrodka kierują ks. Augusty Pulickal i Anil George Kujur.

W przeszłości wiele osób przeprowadzało się do Indii, aby tam pracować lub studiować. Dlatego miejscowi mieszkańcy są bardzo zadowoleni z powstania tego ośrodka na tym terenie.

Za: www.infoans.org

USA: NIENARUSZONE CIAŁO ZAŁOŻYCIELKI BENEDYKTYNEK MARYI KRÓLOWEJ APOSTOŁÓW

W Kansas City ogłoszono wyniki badań zwłok zmarłej w 2019 roku siostry Wilhelminy Lancaster. Mimo upływu lat nie noszą one śladów rozkładu.

Medyczne badanie zwłok założycielki zgromadzenia sióstr benedyktynek Maryi Królowej Apostołów przeprowadzono po ubiegłorocznej ekshumacji, w czasie której ze zdumieniem stwierdzono, że zamiast szkieletu, jak się spodziewano, zobaczono doskonale zachowane ciało zakonniczki, łącznie z rozpoznawalnymi rysami twarzy.

Ogłoszony 22 sierpnia raport medyczny potwierdza, że na zwłokach nie ma żadnych śladów rozkładu, choć siostra Wilhelmina nie została po śmierci zabalsamowana i pochowano ją w drewnianej, nieuszczelnionej trumnie. Sama trumna uległa zniszczeniu, natomiast habit zakonniczki zmarłej pozostał nienaruszony.

Eksperti podkreślają, że stan zachowania zwłok po czterech latach od śmierci

jest bardzo nie typowy, biorąc pod uwagę panującą w miejscu pochówku wilgotność. Przeprowadzone dodatkowe testy gleby nie wykazały żadnej anomalii, która tłumaczyłaby takie zachowanie ludzkiego ciała.



„Stan szczątków siostry Wilhelminy naturalnie wzbudził szerokie zainteresowanie i zrodził ważne pytania” – przyznał biskup diecezji Kansas City-Saint Joseph James Johnston. Dodał, że modli się, aby „jej historia nadal otwierała serca na miłość naszego Pana i Matki Bożej”. Przestrzegł jednocześnie, by nie oddawać czci ciału siostry Wilhelminy, i nie traktować go jako relikwii. Samo zachowanie zwłok nie jest bowiem synonimem świętości.

Mary Elizabeth Lancaster urodziła się w 1924 roku w Saint-Louis, w afro-amerykańskiej rodzinie pobożnych katolików. W wieku dziewięciu lat, w czasie Pierwszej Komunii, przeżyła doświadczenie, w czasie którego usłyszała wezwanie Jezusa, aby poświęcić Mu życie. W wieku 13 lat próbowała wstąpić do sióstr oblately Opatrzności w Baltimore, ale jej prośba została odrzucona ze względu na młody wiek. Siostry przyjęły ją do swego grona cztery lata później, gdy ukończyła szkołę średnią. Obrała imię Wilhelmina, ku czci ks. William Markoe, który wspierał ją na drodze powołania.

Po 50 latach spędzonych u oblately, w współpracy z tradycjonalistycznym Bractwem Kapłańskim św. Piotra założyła w 1995 roku zgromadzenie benedyktynek Maryi Królowej Apostołów. Miało to związek z jej upodobaniem do tradycyjnej Mszy łacińskiej. Przez całe życie praktykowała również benedyktyńską kontemplację. Zmarła w wieku 95 lat w 2019 roku.

Po odkryciu w 2023 roku, że jej ciało nie uległo rozkładowi, tysiące pielgrzymów przybywa do klasztoru w Gower, w stanie Missouri, aby modlić się przy jej doczesnych szczątkach.

Za: www.ekai.pl

Zapowiedzi wydarzeń

VIII OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE DZIECI W NIEPOKALANOWIE

Serdecznie zapraszamy wszystkie dzieci wraz z rodzinami i opiekunami na VIII Ogólnopolskie Spotkanie Dzieci w Niepokalanowie, które odbędzie się 14 września 2024 r. W tym roku OSD będzie przeżywane pod hasłem „Święty Michał Archaniele, wspomagaj nas w walce”.

Spotkanie rozpocznie uroczysta Msza Święta sprawowana o godz. 11.00 w Niepokalanowskiej bazylice. Eucharystii przewodniczyć będzie ks. Bp Wojciech Osiał z Łowicza. Podczas spotkania nie zabraknie zatem wspólnej modlitwy, po której zapraszamy dzieci oraz opiekunów na ciepły posiłek.

Na najmłodszych czekać będzie wiele ciekawych atrakcji m.in. szlak rycerski, kącik plastyczny i ceramiczny, zabawy i konkursy sprawnościowe, dmuchańce, wata cukrowa i wiele innych atrakcji, a wszystko pod czułą opieką Niepokalanej. Będziemy mogli wyśpiewać chwałę Bogu podczas koncertu Jakubowych Muszelek. Razem z nami będzie także Fundacja Bądźcie jak dzieci, która przybliży nam jeszcze bardziej osobę świętego Michała Archanioła.

Jak co roku będzie możliwość wstąpienia w szeregi Rycerstwa Niepokalanej, które założył św. Maksymilian Maria Kolbe. Każdy mały uczestnik otrzyma kolejną figurkę do kolekcji, tym razem figurkę św. Michała Archanioła. Warto przebrać się za rycerza lub damę dworu.

Plan spotkania:
10:00 Start (zapisy w recepcji)

11:00 Msza Święta (bazylika)
12:30 Ciepły posiłek, gry, zabawy, konkursy, zwiedzanie Niepokalanowa (indywidualnie)
14:00 Koncert zespołu dziecięcego Jakubowe Muszelki
15.00 Spotkanie ze świętym Michałem Archaniołem – Fundacja Bądźcie jak dzieci
15:30 Rozstrzygnięcie konkursów i rozdanie nagród
16:00 Zakończenie spotkania

W celu usprawnienia organizacji prosimy o zgłoszenie swojego uczestnictwa. Formularz zgłoszeniowy znajduje się na stronie <https://rycerzykniepokalanej.pl/zapisy> / W przypadku pytań prosimy o kontakt mailowy: osd.zgloszenia@gmail.com Lub telefonicznie pod numerem: 571 209 577

Uwagi: Figurki będą rozdawane przy recepcji w pierwszej kolejności osobom zgłoszonym przez formularz. Przy recepcji będzie także możliwość złożenia ofiary na potrzeby organizacyjne OSD. Więcej informacji na rycerzykniepokalanej.pl oraz FB RycerzykNiepokalanej-Czasopismo

INFORMACJA O STUDIACH Z PRAWA KANONICZNEGO UKSW

Szanowni Państwo,

Decyzją Nr 15/2024 Prorektora ds. studenckich i kształcenia UKSW z dnia 18.07.2024 r. w roku akademickim 2024/25 nie uruchamia się I roku studiów niestacjonarnych jednolitych magisterskich na kierunku: Prawo Kanoniczne na

Wydziale Prawa Kanonicznego UKSW w Warszawie.

Istnieje jednak możliwość podjęcia studiów jednolitych magisterskich na kierunku prawo kanoniczne, specjalność administracyjno-sądowa w trybie stacjonarnym, ale na zasadzie Indywidualnej Organizacji Studiów (IOS).

Forma ta umożliwiłaby Państwu studiowanie bez konieczności uczestniczenia we wszystkich zajęciach w siedzibie uczelni. Program studiów stacjonarnych oraz niestacjonarnych jest ten sam, więc materiał do opanowania jest również taki sam. W trybie niestacjonarnym i w trybie IOS jest przewidziany mniejszy wymiar czasu w bezpośrednim kontakcie z prowadzącym, natomiast większy nacisk jest położony na tzw. pracę własną. Prowadzący będą dostępni dla Państwa podczas dyżurów a materiały będą udostępniać na platformie MSTEAMS.

Uprzejmie informujemy, że od dnia 8 sierpnia 2024 r. do dnia 11 września 2024 r. trwa druga tura rekrutacji na studia stacjonarne na kierunku prawo kanoniczne. Rejestracja odbywa się przez system IRK: <https://irk.uksw.edu.pl/pl/auth/login/>

W razie pytań zapraszamy do kontaktu telefonicznego i mailowego z dziekanatem Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW: tel. +48 22 561 88 11, email: prawokan@uksw.edu.pl Informujemy również, że w sierpniu 2024 r. dziekanat jest czynny według harmonogramu dostępnego pod adresem: <https://wpk.uksw.edu.pl/2024/08/01/godziny-otwarcia-dziekanatu-wpk-w-sierpniu-2024-roku/>

Witryna Tygodnia

NOWA PUBLIKACJA DOTYCZĄCA SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ W CZERWIŃSKU

Ukazała się publikacja dotycząca Sanktuarium Matki Bożej w Czerwińsku nad Wisłą, co jest związane z setną rocznicą obecności salezjanów w tym miejscu.

W Gabinetce Starych Druków Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego zachował się jedyny egzemplarz książki: „Tron Nájiaśniejszey Nieba y Ziemi Krolowey Najsświętszey Maryi Panny, Przecudowney w Obrazie Jasney Gory Czerwinskyj (...) na 20. Stopniach z krotkim

Nabożeństwem wystawiony”, wydanej w 1752 r. przez opactwo Kanoników Regularnych w Czerwińsku. Jej autor, sygnujący się inicjałami W. O., na 184 stronach wierszowanego tekstu, przedstawił syntezę historii czerwińskiego opactwa, a przede wszystkim dzieje kultu „Nájiaśniejszey Nieba y Ziemi Krolowey Najswiętszey Maryi Panny, Przecudowney w Obrazie Jasney Gory Czerwinskyj” i cuda dokonane za Jej przyczyną.

Rok 2023 był dla Czerwińska rokiem jubileuszowym – 100 lat temu sanktuarium Matki Bożej wraz z parafią objęli salezjanie. Mając na uwadze okoliczność tego jubileuszu, salezjanie postanowili wydać drukiem, a przez to rozpropagować, jedyny znany dziś egzemplarz tej cennej dla historii czerwińskiego sanktuarium książki. Publikacja ukazała się staraniem ks. Łukasza Mastalerza SDB – ówczesnego proboszcz czerwińskiej parafii i Kustosz Sanktuarium Matki Bożej

Czerwińskiej oraz ks. Janusza Nowińskiego SDB – inicjatora wydania i redaktora naukowego książki.

Edycja prezentuje facsimile oryginału oraz transkrypcję tekstu, przygotowaną zgodnie z wymogami obowiązującymi dla edycji naukowych przez dra hab. Jacka Głazewskiego. Współczesną publikację tekstu starodruku, zachowanego w dawnych zbiorach biblioteki czerwińskiego opactwa, poprzedzają artykuły specjalistów przybliżające współczesnemu czytelnikowi bogatą treść tego opracowania. W słowie wstępnym ks. Łukasz Mastalerz, proboszcz i Kustosz Sanktuarium, nawiązał do salezjańskiej historii Czerwińska i 100-letniej troski Synów św. Jana Bosko o to miejsce. Tekst ks. prof. Janusza Nowińskiego przedstawia Czerwińsk jako miejsce kultu Matki Bożej od zarania jego dziejów. Artykuł historyka, prof. Radosława Lolo, prezentuje walory historyczne tej publikacji w świetle dzisiejszej wiedzy na temat dziejów czerwińskiego opactwa. Opracowanie teologa, ks. prof. Janusza Królikowskiego,

analizuje pod kątem mariologicznym treść kolejnych «Stopni» „Tronu”. Artykuł dra hab. Jacka Głazewskiego, historyka literatury i kultury oświecenia, prezentuje tekst „Tronu” z perspektywy historyczno-literackiej. Na końcu, po prezentacji facsimile książki, zostały przedstawione wybrane przykłady darów wotywnych zachowanych w czerwińskim sanktuarium od lat 40. XVII w. po czasy współczesne. Kolekcję wybranych wotów poprzedza tekst na ich temat ks. Janusza Nowińskiego SDB.



Książka „Tron Náyiaśniejszey Nieba y Ziemi Krolowey Nayświętszey Maryi Panny, Przecudowney w Obrazie Jasney Gory Czerwinskiy (...) na 20. Stopniach z krotkim Nabożeństwem wystawiony”, ukazała się w Towarzystwie Naukowym Franciszka Salezego w serii „Studia i rozprawy” (t. 17). Starannie wydana publikacja, dedykowana 100-leciu Salezjanów w Czerwińsku, liczy 503 strony, towarzyszą jej liczne barwne ilustracje.

„Tron Náyiaśniejszey Nieba y Ziemi Krolowey Nayświętszey Maryi Panny, Przecudowney w Obrazie Jasney Gory Czerwinskiy (...) na 20. Stopniach z krotkim Nabożeństwem wystawiony”. Facsimile, tekst, opracowania, red. J. Nowiński, Warszawa – Czerwińsk 2023.

Książkę będzie można nabyć w Czerwińsku i w księgarni internetowej Wydawnictwa Salezjańskiego.

Za: www.pilasalezjanie.pl

Świat jest Boski



Niagara Falls

Odeszli do Pana

ŚP. KS. JÓZEF MOKRZYCKI SDB (1961-2024)

22 sierpnia 2024 roku po przeżyciu 63 lat, 31 lat kapłaństwa i w 42 roku ślubów zakonnych odszedł do Pana śp. ks. Józef Mokrzycki SDB.

Urodzony 27 lutego 1961 r. w Nowej Wsi. Nowicjat odbył w Kopcu w latach 1981/82, pierwszą profesję złożył 22 sierpnia 1882 r., zą swiecenia kapłańskie przyjął 15 czerwca 1993 r. w Łądzie.



Msza św. pogrzebowa została odprawiona w kościele pw. św. Józefa w Chocianowie (kościół w rynku) w poniedziałek, 26 sierpnia 2024 r. Poprzedziło ją modlitwne czuwanie. Po ostatnim pożegnaniu dalsza część uroczystości pogrzebowych miała miejsce na tamtejszym cmentarzu komunalnym.

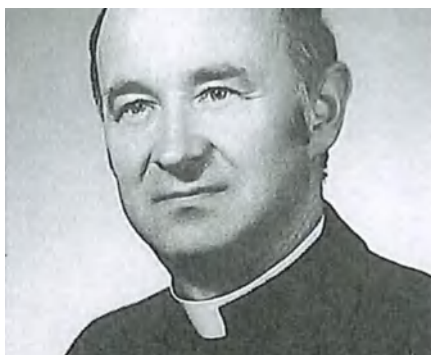
W dniu poprzedzającym ww. uroczystości pogrzebowe, tj. w niedzielę 25 sierpnia br. o godz. 17.30, Różaniec i Msza św. w intencji śp. ks. Józefa w jego rodzinnej miejscowości, tj. w Nowej Wsi Lubińskiej (kościół pw. Świętych Szymona Ap. i Judy Tadeusza).

MIEJSCE PRACY		PEŁNIONE FUNKCJE
Twardogóra	1993 – 1996	Duszpasterz, katecheta
Szklary Górne	1996 – 1998	Duszpasterz, katecheta
Kopiec	1998 – 1999	Ekonom
Dąbrowa Górnicza	1999 – 2004	Duszpasterz, katecheta
Bukowice	2004 – 2011	Dyrektor wspólnoty i proboszcz
Kopiec	2011 – 2017	Dyrektor wspólnoty
Chocianów	08.2017 – 12.2017	Duszpasterz
Sułów	01.2018 – 2023	Dyrektor wspólnoty i proboszcz
Chocianów	2023 – 2024	Duszpasterz

ŚP. KS. JAN PRYPUTNIEWICZ SDB (1940 -2024)

21 sierpnia 2024 roku po przeżyciu 84 lat, 65 lat ślubów zakonnych i 54 lat kapłaństwa odszedł do Pana śp. ks. Jan Pryputniewicz sdb.

Urodzony 5 lipca 1940 r. w Łochiszynie. Nowicjat odbył w Kopcu w latach 1958/59, pierwszą profesję złożył 26 lipca 1859 r., zą swiecenia kapłańskie przyjął 14 czerwca 1970 r. w Krakowie.



Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w kościele pw. Św. Jana Bosko w Poznaniu przy ul. Warzywnej 17 w czwartek, 29 sierpnia br., o godz. 11.00. Poprzedzi ją modlitwne czuwanie, które rozpocznie się o godz. 10.30. Po Mszy św. ok. godz. 13.00 ostatnie pożegnanie i złożenie ciała do grobowca salezjańskiego na cmentarzu Junikowo w Poznaniu.

MIEJSCE PRACY		PEŁNIONE FUNKCJE
Częstochowa	1970 – 1973	Duszpasterz, katecheta
Oświęcim - Zakład	1973 – 1977	Nauczyciel śpiewu i muzyki
Lubin – Parafia MB Częstochowskiej	1977 – 1994	Duszpasterz, katecheta, a od sierpnia 1988 dyrektor wspólnoty i proboszcz
Chocianów	1994 – 2003	Dyrektor wspólnoty i proboszcz
Lubin – Parafia NSPJ	08.2003 – 09.2003	Duszpasterz
Poznań – Parafia św. Jana Bosko	2003 – 2004	Dyrektor wspólnoty
Wrocław – inspektorat	2004 – 2007	Wikariusz inspektora, dyrektor wspólnoty
Pogorzelska	2007 – 2017	Proboszcz
Wrocław	2017 – 2024	Rezydent (ZOL Sióstr Elżbietanek)

ŚP. O. ANDRÉ GOUZES OP (1944 -2024) kompozytor muzyki liturgicznej

W wieku 81 lat zmarł słynny kompozytor muzyki liturgicznej, wykonywanej także w polskich kościołach, dominikanin o. André Gouzes. Zwany był apostołem piękna liturgii. Przez kilkadziesiąt lat w opactwie Sylvanès, w departamencie Aveyron w Oksytanii, pracował nad odnową śpiewu liturgicznego w Kościele katolickim.

Związany z muzyką kościelną od dzieciństwa, młody dominikanin źle znosił posoborową odnowę liturgiczną i nie krył rozczarowania z powodu artystycznej nędzy Kościoła, który stał się, jak stwierdził, „jaskinią cikliowości i złego smaku”. Ta artystyczna frustracja zmotywowała go do stworzenia „Chóralnej Liturgii Ludu Bożego”, inspirowanej liturgią bizantyjską i gregoriańską oraz całą tradycją klasyczną. „Materiał rytmiczny i muzyczny jest wspólny dla wszystkich. Jestem zbieraczem, zbieram kłosa, które pozostały po wiekach” – odpowiadał pytany o źródła inspiracji. Wielką sławę przyniosła mu, śpiewana dziś na całym świecie, paschalna pieśń „*Joyeuse Lumière*” (Radosna Światłość).

Po przyjeździe z przyjaciółmi na kemping latem 1974 roku w pobliżu byłego cysterskiego opactwa Sylvanès i spędzeniu w nim roku szabatowego (rocznego urlopu), o. Gouzes zajął się odbudową tej XII-wiecznej budowli z ruin. Początkowo brano go, jak sam przyznawał, za hipisa, poetę, jednego z romantycznych i mistycznych młodych ludzi z pokolenia roku 1968. Wkrótce jednak udało mu się stworzyć z tego miejsca ośrodek odnowy muzyki sakralnej. Skomponował kilka mszy i liczne pieśni, łącznie ponad 3 tys. stron muzyki do słów po francusku i w innych językach. Ta „liturgia guzantyńska” śpiewana jest podczas Mszy św. nie tylko w kościołach dominikańskich, ale także w parafiach i w kaplicach zakonnych, m.in. w Monastycznych Wspólnotach Jerozolimskich.

W Ośrodku Formacji do Liturgii i Śpiewu Sakralnego (Centre de formation à la liturgie et au chant sacré), którym kierował, o. Gouzes organizował w Sylvanès sesje, staże, warsztaty, kolokwia. Jego wiernym współpracownikiem był Michel

Wolkowitsky, który zamieszkał tam z żoną i dziećmi. Obaj zainicjowali Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sakralnej, łączący śpiewy chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu. Po polsku ukazała się książka o. Gouzes'a „*Bóg kocha pijaków, szaleńców i kochanków. Rozmowy o wierze*”.

Nie potrafił żyć w klasztorze. Łączył życie artysty z życiem katolickiego zakonnika. W 2018 roku musiał opuścić Sylvanès z racji postępującej choroby Alzheimera. Jego stan zdrowia wymagał pobytu w specjalistycznej placówce opiekuńczej w pobliskim Gramond. W 2021 roku o. Gouzes został oskarżony gwałt na małoletnim. Oskarżenie przeciwko niemu wniosła matka ofiary, wówczas już 22-letniego mężczyzny. Do zmuszenia chłopca do seksu oralnego miało dojść w połowie lat 2000. Śledztwo w tej sprawie nadal trwało, gdyż z powodu choroby Alzheimera zakonnik nie był w stanie odnieść się do zarzutów. Za: www.ekai.pl

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY

KONFERENCJI WYŻSZYCH
PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE